

GŁOS KATOLICKI

Nr 19/2003 (2049) Rok XLV 18.5.2003

Dziś są Twoje urodziny...

*Co mi mówisz górski strumieniu?
w którym miejscu ze mną się spotkasz?
ze mną, który także przemijam -
podobnie jak ty...
Czy podobnie jak ty...*

(Tryptyk Rzymski)

TYGODNIK POLSKI ZA GRANICĄ

1,40 euro

fot. P. Fedorowicz



LITURGIA SŁOWA

V NIEDZIELA WIELKANOCNA-ROK B

PIERWSZE CZYTANIE

Czytanie z Dziejów Apostolskich

Kiedy Szaweł przybył do Jerozolimy, próbował przyłączyć się do uczniów, lecz wszyscy bali się go, nie wierząc, że jest uczniem. Dopiero Barnaba przygarnął go i zaprowadził do Apostołów, i opowiedział im, jak w drodze Szaweł ujrzał Pana, który przemówił do niego, i z jaką siłą przekonania przemawiał w Damaszku w imię Jezusa. Dzięki temu przebywał z nimi w Jerozolimie. Przemawiał też i rozprawiał z hellenistami, którzy usiłowali go zgładzić. Bracia jednak dowiedzieli się o tym, odprowadzili go do Cezarei i wysłali do Tarsu. A Kościół cieszył się pokojem w całej Judei, Galilei i Samarii. Rozwijał się i żył bogobojnie, i napełniał się pociechą Ducha Świętego.

DRUGIE CZYTANIE

Czytanie z Pierwszego listu świętego Jana Apostoła

Dzieci, nie miłujmy słowem i językiem, ale czynem i prawdą. Po tym poznamy, że jesteśmy z prawdy, i uspokoiemy przed Nim nasze serce. Bo jeśli nasze serce oskarża nas, to przecież Bóg jest większy od naszego serca i zna wszystko. Umiłowani, jeśli serce nas nie oskarża, mamy ufność wobec Boga, i o co prosić będziemy, otrzymamy od Niego, ponieważ zachowujemy Jego przykazania i czynimy to, co się Jemu podoba. Przykazanie Jego zaś jest takie, abyśmy wierzyli w imię Jezusa Chrystusa, Jego Syna, i miłowali się wzajemnie tak, jak nam nakazał. Kto wypełnia Jego przykazania, trwa w Bogu, a Bóg w nim; a to, że trwa On w nas, poznajemy po Duchu, którego nam dał.

Dz 9,26-31

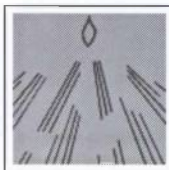
1 J 3,18-24

EWANGELIA

J 15,1-8

Słowa Ewangelii według św. Jana

Jezus powiedział do swoich uczniów: Ja jestem prawdziwym krzewem winnym, a Ojciec mój jest tym, który uprawia. Każdą latorośl, która we Mnie nie przynosi owocu, odcina, a każdą, która przynosi owoc, oczyszcza, aby przynosiła owoc obfity. Wy już jesteście czyści dzięki słowu, które wypowiedziałem do was. Trwajcie we Mnie, a Ja w was trwać będę. Podobnie jak latorośl nie może przynosić owocu sama z siebie, o ile nie trwa w winnym krzewie, tak samo i wy, jeżeli we Mnie trwać nie będziecie. Ja jestem krzewem winnym, wy - latoroślami. Kto trwa we Mnie, a Ja w nim, ten przynosi owoc obfity, ponieważ beze Mnie nie możecie uczynić. Ten, kto we Mnie nie trwa, zostanie wyrzucony jak winna latorośl i uschnie. I zbiera się ją, i wrzuca do ognia, i płonie. Jeżeli we Mnie trwać będziecie, a słowa moje w was, poprosicie, o cokolwiek chcecie, a to wam się spełni. Ojciec mój przez to dozna chwały, że owoc obfity przyniesiecie i staniecie się moimi uczniami.



Czytania liturgiczne V Niedzieli Wielkanocnej są mocno osadzone w tematyce trwania, a więc wierności, zależności, związku i jedności.

Pierwsze czytanie ukazuje nam św. Pawła w początkowym etapie swojej działalności apostolskiej na terenie Jerozolimy. Jego próba przyłączenia się do grona uczniów bez protekcji Barnaby byłaby daremna. Uczniowie mieli słuszną obawę wobec jego osoby. Czuli przed nim lęk, bo pamiętali go jako prześladowcę chrześcijan. Nie wierzyli w to, że ten, który ich tępił, jest osobą wierzącą w Chrystusa. Po ludzku patrząc obawy te były jak najbardziej słuszne.

W tej złożonej sytuacji świadectwo Barnaby okazuje się zbawienne. Opowiadanie o wydarzeniach z Damaszku, kiedy to (wtedy jeszcze) Szaweł ujrzał Pana i jego nauczanie w tymże mieście stało się dla apostołów doskonałym świadectwem na przełamanie wcześniejszych obaw i wątpliwości. Tenże apostoł złożył jeszcze jedno świadectwo wiary, a mianowicie podjął próbę nauczania hellenistów, co mógł przypłacić życiem.

Uczniowie, chociaż akceptują osobę św. Pawła po wysłuchaniu stanowiska Barnaby, to jednak podejmują decyzję o wysłaniu go do Cezarei i Tarsu. Apostoł Paweł posłuszny jest ich postanowieniu i wyrusza, aby pełnić swoją misję. Fakt nawrócenia św. Pawła był widoczny

w życiu całego Kościoła. Owocem jego był pokój i bogobojne życie w mocy Ducha Świętego.

Św. Jan Apostoł w słowach listu zwraca się do adresatów „dzieci”, czyli tak, jak czyni to ojciec. W nauczaniu - jak powinien miłować chrześcijanin zwraca on uwagę na sposoby wyrażania miłości. Dlatego dokonuje porównania miłości wyrażonej słowem i językiem oraz tej, która jest poświadczona czynem i prawdą.

Doświadczając miłości Boga św. Jan dzieli się nauką, z której wynika, że z prawdy rodzi się pokój. W momencie, gdy serce oskarża człowieka, apostoł zachęca do zaufania Bogu miłości oraz zachowania przykazania, co jest wolą Ojca.

W konkluzji św. Jan zachęca do wiary w Jezusa Chrystusa i wzajemnej miłości, co wynika z nakazu Bożego. Przykazania wypełnione z wiarą stanowią o jakości trwania człowieka w Bogu i Boga w człowieku. To sprawia, że staje się on osobą dla Bożego Ducha.

W przypowieści o winnym krzewie większość rozważań idzie w kierunku zależności między samym krzewem a latoroślami. Rzadziej natomiast mówi się o samej uprawie i troskliwej opiece nad krzewem ze strony gospodarza.

Dlatego warto zwrócić uwagę na nieco szerszy kontekst pamiętając, że uprawiającym jest sam Ojciec, na którego wskazuje Jezus. To On - Ojciec uprawia krzew, z któ-

rym identyfikuje się Jego Syn. My natomiast - chrześcijanie - jesteśmy latoroślami.

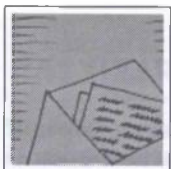
Jezus Chrystus jest tym, przez którego wierzący mają łączność ze swoim Ojcem. W Nim spełnia się zbawczy zamiar Boga i tajemnica odkupienia. Prawdę tę najpełniej wyrażają słowa wypowiedziane przez kapłana w czasie Mszy św.: „Przez Chrystusa, z Chrystusem i w Chrystusie...”. Oznaczają one, że Jezus jest krzewem Ojca, a my latoroślami.

W słuchając się kiedyś w opowiadaniu na temat uprawy winogron dowiedziałem się, że winnicy nie wolno podlewać. Było to dla mnie niemałe zaskoczenie. Zastanawiałem się, dlaczego by nie, skoro systemy nawadniające są powszechnie stosowane w rolnictwie. Okazało się jednak, że zastosowanie sztucznego nawadniania mogłoby zakłócić cały cykl uprawy winogron. Winnica musi czerpać wilgoć z tego, co jest w ziemi. Dlatego w procesie uprawy tak ważne jest oczyszczanie latorośli, aby mogła rozwijać się właściwie.

Gdyby nie podcinać krzewu, latorośl mogłaby szybko zdziżyć. Młode wybujale pędy zabierałyby soki, a ilość liści zaciemniałaby grona i zabierała wodę.

Gdyby ją podcinać nie tu gdzie trzeba, można byłoby zakłócić jej właściwy rozwój i wzrost.

Ks. Tadeusz Domżał



telegram do Czytelników

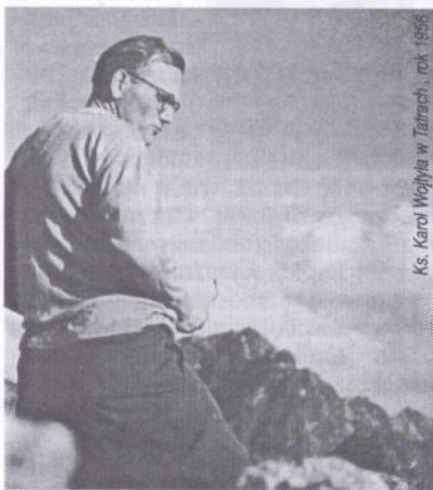
18 maja 2003

Parę dni temu TV Polonia pokazała znakomitą waidowską ekranizację „Pana Tadeusza”. Film widziałem parę razy, więc tym razem skupiłem się na obserwowaniu jego percepcji przez moje emigranckie dzieci. To ciekawe doświadczenie, mówiące nieraz więcej o budzeniu się patriotyzmu, ale i o wyobcowaniu, o roli sztuki, ale i o obowiązkach rodziców niż nie jeden naukowy traktat. Polecam. Następnego dnia rano zza drzwi łazienki dobiegł mnie donośny kazimierzowy „Mazurek Dąbrowskiego”. Zrobiło mi się ciepło. (P.O.)

JAK PRZEMIJAMY?

Ks. Tadeusz Domżał

83 urodziny Ojca Świętego są powodem do wyrażenia naszej wdzięczności Bogu za dar Rodaka, który od ponad 24 lat spełnia posługę na Stolicy Piotrowej. Przestrzeń między kolejnymi rocznicami mierzy się upływem czasu. Do tej tajemnicy przemijania nawiązuje Jan Paweł II w „Tryptyku rzymskim”, który ukazał się na początku marca br.



Ks. Karol Wojtyła w Tatrach, rok 1956

Każda rocznica przywołuje z pamięci to, co już było. Nakazuje również, abyśmy spojrzeli na miniony czas jako na niepowtarzalny dar. Po rocznicach i jubileuszach pozostają fotografie w rodzinnym albumie. Widać na nich jubilatów, którzy gaszą kilka, kilkanaście, czy kilkadziesiąt świec. Jedni żałują minionego czasu, inni chcą do niego powracać. Tak bezustannie pojawiają się refleksje nad tym, co już przeminęło.

Jan Paweł II w części I „Tryptyku rzymskiego” pt. „Strumień” prowadzi medytację, z której wynika zdumienie i pragnienie dotarcia do źródła. Temat przemijania autor podejmuje dwukrotnie we fragmencie pt. „Zdumienie”.

Po raz pierwszy czyni to po refleksji nad zatoką lasku i srebrzystą kaskadą potoku. Pytając o kierunek, w którym zmierza woda wypływająca ze źródła stawia również pytanie w odniesieniu do nauki, jaką może wyprowadzić z tego spotkania:

*Co mi mówisz górski strumieniu?
w którym miejscu ze mną się spotykasz?
ze mną, który także przemijam -
podobnie jak ty...
Czy podobnie jak ty?*

Po raz drugi do tematu przemijania Ojciec Św. powraca kończąc pierwszy fragment medytacji, nawiązując do biblijnego Adama:

*Był samotny z tym swoim zdumieniem
pośród istot, które się nie zdumiewały
- wystarczyło im istnieć i przemijać.
Człowiek przemijał wraz z nimi
na fali zdumień.
Zdumiewając się, wciąż się wylaniał
z tej fali, która go unosiła,
jakby mówiąc wszyściemu wokół:
„zatrzymaj się! - masz we mnie przystań”
„we mnie jest miejsce spotkania
z Przedwiecznym Słowem” -
„zatrzymaj się, to przemijanie ma sens”
„ma sens... ma sens... ma sens!”*

Dokończenie na str. 4

z satyrycznej teki L.B.

-ROZDZIAŁ KOŚCIOŁA OD PAŃSTWA
ZAKOŃCZYŁ SIĘ SUKCESEM.
CIEKAW JESTEM TYLKO JAK
PRZEBIEGNIE ROZDZIAŁ MECZETU...



ROZMOWY PRZY KAWIE...

(Rys. Leszek Biernacki)

CZY W POLSCE ISTNIEJE PARTIA PAPIEŻA?

Wojciech Turek

Za tytułowym pytaniem nie kryje się bynajmniej sugestia, że Polsce potrzebna jest partia chadecka, działająca pod patronatem Papieża. Zresztą Papież Jan Paweł II nigdy nie wzywał do powołania takiej partii. Jest jednak oczywiste, że kolejne pielgrzymki do Polski były nie tylko wydarzeniami sensu stricto religijnymi. Papież nie ukrywał swego zaangażowania w sprawy polskie i wielokrotnie wypowiadał się, mniej lub bardziej ogólnie, na temat polskiej rzeczywistości społecznej, kulturalnej, politycznej.



fot. P. Fedorowicz

Po ostatniej pielgrzymce sam prymas Józef Glemp zdecydowanie zachęcał do podjęcia papieskiego orędzia „abyśmy coraz pełniej dorastali do tej wizji Polski, jaką Ojciec Święty nosi w swoim sercu”. Chodzi zatem o odpowiedź na pytanie, na ile istniejące w Polsce partie polityczne korzystają w swojej działalności ze wskazań zawartych w nauczaniu Papieża, na ile dążą do realizacji wizji Polski nakreślonej przez Jana Pawła II. Nie jest to pytanie mało znaczące. Dość często podnosi się zarzut, że Polacy Papieża podziwiają, ale nie słuchają. Czy zatem politycy polscy kierują się wskazaniem Papieża?

W sierpniu mija rok od ostatniej pielgrzymki Jana Pawła II, przebiegającej pod hasłem „Bóg bogaty w miłosierdzie”. Była to pielgrzymka do ulubionych przez Papieża miejsc, podsumowująca wszystkie dotychczasowe wizyty duszpasterskie w Polsce, ale jednocześnie odnosząca się do rzeczywistości polskiej w roku 2002, po dwunastu latach transformacji ustrojowej, w przededniu akcesji Polski do Unii Europejskiej. Papież odniósł się w swoich wystąpieniach do problemów, których rozwiązywanie należy do obowiązków rządzących - nie tylko polityków, ale również ludzi podejmujących decyzje gospodarcze i kształtujących opinię publiczną. W tym kontekście, pytanie o wpływ jego nauczania na polityków nabiera szczególnego znaczenia.

Ciąg dalszy na str. 4-5

Dokończenie ze str. 3

JAK PRZEMIJAMY?

W medytacji Ojca Świętego podstawą do refleksji jest spotkanie. Według „Tryptyku rzymskiego” spełnia się ono nie tylko w wymiarze osobowym, tzn. człowiek - Bóg czy człowiek - człowiek. Do Ojca Świętego przemawia strumień. Szukając miejsca spotkania Papież widzi je we wspólnym mianowniku, jakim jest przemijanie. Samo spotkanie jest dziełem człowieka. To człowiek przychodzi do strumienia, a nie odwrotnie.

Ojciec Święty doświadcza, że rzeczywistość przemijania nie jest właściwa tylko człowiekowi. Wszystko na świecie przemija, jak ten górski strumień. Papież pochyla się jednak nad fenomenem spotkania człowieka ze strumieniem i strumienia z człowiekiem. To spotkanie jest niejako podwójne. Strumień nie doświadcza tego, czego doświadcza człowiek. Strumień nie zapisuje w sobie spotkania. Przemija on inaczej niż człowiek, który ma świadomość przemijania.

Jan Paweł II wchodzi w obszar świata różnic i podobieństw. Są one bardzo subtelne. Autor doświadcza, że tylko człowiek jest w stanie dostrzec nie tylko przemijanie osobiste, ale i przemijanie świata czy też przemijanie drugiego człowieka. W tym przemijaniu do człowieka wychodzi Bóg - nieprzemijalny i wieczny, który wszystkiemu nadaje sens.

W medytacji Ojca Świętego osoba Adama jest personalnym odniesieniem do istnienia człowieka, jako do bytu stworzonego przez Boga. Przemijanie jest w tym kontekście niejako wpisane w samo istnienie. Tej egzystencji Adama towarzyszy pewien niedobór jakim jest samotność. Wszystkie istoty wokół niego istnieją i przemijają niejako samoczynnie, tzn. według natury. On natomiast to istnienie i przemijanie przeżywa inaczej. Adam jest pośród istot, które nie mają zdolności zdumiewania się. Widać więc, że cały świat stworzony i inne istoty przemijają bez świadomości przemijania, jaką posiada człowiek. Ponadto ma on również zdolności retrospektywne, pozwalające mu na ocenę stanu danej sytuacji.

Metafora „fala zdumień” wyraża odmienną uwarunkowań ludzkiego bytu. Człowiek przemija w łączności ze światem. Jest więc wpisany w szerszy kontekst bytu, a tym samym występuje jako byt pełniejszy, byt ponad bytami, które go otaczają. Dlatego ma zdolność odczytywania, tworzenia i odkrywania siebie i rzeczywistości świata, co Ojciec Święty ujął jako „wyłanianie się” osoby.

Pomocą w tym ma być dla człowieka spotkanie z Przedwiecznym Słowem, w którym rozpoznawalny jest ostateczny sens wszystkiego, a w tym i przemijania.

Domeną przemijania w ujęciu Jana Pawła II jest zdumienie wynikające ze spotkania. W jego wyniku człowiek, który „zatrzymuje się” poznaje sens. Te wydarzenia mają swój czas i miejsce. Wejście w dialog ze Słowem Bożym wprowadza człowieka w przedziwną komunie osób, która jest sednem przymierza.

W „Tryptyku rzymskim” Jana Pawła II przemijanie ma moc twórczą. Przez spotkanie wywołujące w nas zdumienie dokonują się i spełniają się w czasie indywidualne doświadczenia, które pozwalają człowiekowi odkrywać siebie.

W konsekwencji przemijanie mobilizuje do działania. To, co minęło, nie wróci. Straconej minuty nie można powtórzyć. Ona już spełniła się pozostawiając po sobie konkretną wartość. Dla Jana Pawła II przedmiotem medytacji jest górski strumień i polichromia Kaplicy Sykstyńskiej. Jeden i drugi obraz wskazują na tego samego Boga. Górski strumień mówi swoją naturą o Stwórcy, a fresk Michała Anioła wyraża to, czego inni nie byli w stanie pojąć bez tego widzenia artysty. Spełnienie tego wszystkiego dokonuje się w czasie. Jest on wypełniony przez wydarzenia tworzące historię. Dlatego Trzecia część tryptyku jest powrotem do Abrahama i jego historii życia. Jest to historia początku przymierza, która trwa do dziś i spełnia się w pontyfikacie Jana Pawła II.

Ks. Tadeusz Domżał

Ciąg dalszy ze str. 3

CZY W POLSCE ISTNIEJE PARTIA PAPIEŻA?

Chcąc udzielić wiarygodnej odpowiedzi, należy porównać przesłanie i wizję, jaką nakreślił Papież, z zachowaniami i programami głównych partii politycznych działających w Polsce.



fot. P. Fedorowicz

Papież pozytywnie ocenia kierunek zmian zachodzących w Polsce. „To jest kolejna pielgrzymka, podczas której mogę obserwować, jak Polacy zagospodarowują odzyskaną wolność. Jestem przekonany, że kraj nasz zmierza odważnie ku nowym horyzontom rozwoju i pomyślności”. (s.62) „Raduję się z osiągnięć, dobrych zamierzeń i twórczych inicjatyw”. (s.136) „Cieszę się, że tak wielu moich rodaków w duchu nauczania społecznego Kościoła włącza się w budowanie wspólnoty ojczystego domu na fundamencie sprawiedliwości, miłości i pokoju”. (s.62) Papież wyraźnie zaznacza, że Polacy odzyskali w 1989 roku prawo do samostanowienia o sobie i popiera wszelkie przejawy aktywności obywatelskiej „w duchu nauczania społecznego Kościoła”. Od takiej wizji daleko odbiega wizja Polski prezentowana przez działaczy Samoobrony oraz Ligi Polskich Rodzin, prezentujących czarny obraz transformacji zachodzącej w Polsce od kilkunastu lat.

Papież nie jest jednak bezkrytycznym admiratorem kapitalizmu. „Wiem, że wielu krytycznie postrzega i ocenia system, który usiłuje kierować współczesnym światem, system owładnięty materialistyczną wizją człowieka. Kościół zawsze przypominał, że nie można budować szczęśliwej przyszłości społeczeństwa na ludzkiej biedzie, na krzywdzie człowieka, na cierpieniu brata.” (s.62) „Z pewnym niepokojem mówiłem o trudnościach i kosztach przemian, które boleśnie obciążają najuboższych i najsłabszych, bezrobotnych, bezdomnych i tych, którym przychodzi żyć w coraz skromniejszych warunkach i niepewności jutra”. (s.136) Dostrzegając konieczność ponoszenia kosztów transformacji, Papież nie lekceważy bolesnych kosztów kryzysu gospodarczego i formułuje jednoznaczną receptę na złagodzenie negatywnych tendencji. Tą receptą jest kierowanie się „duchem nauki społecznej Kościoła”: wrażliwość na krzywdę i los najsłabszych. Od takiej postawy najbardziej odbiega program Platformy Obywatelskiej, która przede wszystkim dąży do poprawy warunków dla klasy najbogatszych i najbardziej zaradnych obywateli – przedsiębiorców. Papież jest zwolennikiem solidaryzmu społecznego i narodowego. Przywołując postać biskupa Dunajewskiego, modlącego się o zjednoczenie Polski, odczytuje na nowy sposób wezwanie do jedności Polski: „Dziś gdy stanowi ona terytorialną i narodową jedność, słowa te nie tracą swej aktualności, choć nabierają nowego znaczenia. Trzeba je dziś powtarzać, prosząc Maryję, by wypraszała jedność wiary, jedność ducha i myśli, jedność rodzin i jedność społeczną”. „Niech zapanuje duch miłosierdzia, bratniej solidarności, zgody i współpracy oraz autentycznej troski o dobro naszej Ojczyzny”. Takiej wizji nie głoszą dziś w Polsce ani klasowe związki zawodowe, ani partynkularne Polskie Stronnictwo Ludowe i Samoobrona, ani Platforma Obywatelska reprezentująca interesy ludzi bogatych, ani Prawo i Sprawiedliwość jak ognia unikające słów takich jak „wspólnota” i „jedność”. Liga Polskich

Rodzin usiłuje zantagonizować społeczeństwo wokół kwestii akcesji do Unii Europejskiej, natomiast część Sojuszu Lewicy Demokratycznej chciałaby w Polsce wojny z Kościołem.

Dwukrotnie, w bardzo dobitnych słowach, Papież poddał krytyce coraz bardziej wszechobecny światopogląd liberalny. Raz potępił nasilającą się w Polsce „hałaśliwą propagandę liberalizmu, wolności bez prawdy i odpowiedzialności” (s.104), drugi raz przeciwstawił się sekularyzacji życia: „Człowiek nierzadko żyje tak, jakby Boga nie było, a nawet stawia samego siebie na Jego miejscu. (...) Na wiele sposobów usiłuje się zagłuszyć głos Boga w ludzkich sercach, a Jego samego uczynić ‘wielkim nieobecnym’ w kulturze i społecznej świadomości narodów.” (s.102) Wolność „bez prawdy i odpowiedzialności” Papież określił mianem „fałszywej wolności”, podważającej fundamenty wolności narodowej. Tej wizji Papieża, zgodnie z którą największym zagrożeniem dla współczesnego świata, emanacją „tajemnicy nieprawości” jest liberalizm światopoglądowy, nie podziela większość partii politycznych, zarówno SLD, dążące do legalizacji aborcji i małżeństw homoseksualnych, jak również PO i PiS, głoszące całkowicie świeckie wizje porządku społecznego. Jedynie LPR oraz PSL odwołują się do nieliberalnej wizji człowieka.

Na koniec pozostaje kwestia najbardziej aktualna w roku 2003, czyli akcesji Polski do Unii Europejskiej. „Mam nadzieję – powiedział Jan Paweł II na zakończenie swego pobytu w Polsce – że (...) społeczeństwo polskie – które od wieków przynależy do Europy – znajdzie właściwe sobie miejsce w strukturach Wspólnoty Europejskiej i nie tylko nie zatraci własnej tożsamości, ale ubogaci swą tradycją ten kontynent i cały świat”. Papież nie wypowiedział się wprost ani za, ani przeciw przystąpieniu naszego kraju do Unii. Jednakże – uznając za oczywisty fakt przynależności Polski „od wieków” do Europy – postrzega wysoce prawdopodobne przystąpienie Polski do Unii jako szansę, a nie zagrożenie. Wyraża nadzieję, że Polska nie tylko nie zatraci własnej tradycji, ale „ubogaci swą tradycją” inne społeczności. Wizja Papieża stoi w jaskrawej sprzeczności z programem LPR, która kategorycznie sprzeciwia się akcesji Polski do Unii, postrzegając ten fakt jako śmiertelne zagrożenie dla tożsamości Polski. Z drugiej strony, stanowiska Papieża nie reprezentują również partie, które bezwarunkowo popierają (PO, SLD, PiS) akcesję Polski do Unii, postrzegając ten fakt niemal wyłącznie w kontekście czysto materialnych korzyści.

Reasumując, Papieska wizja Polski, jako kraju rządzonego sprawiedliwie, w duchu „bratniej solidarności, zgody i współpracy”, Polski wiernej własnej tradycji narodowej i religijnej, Polski wnoszącej do Europy bogactwo własnej tradycji, Polski przeciwstawiającej się relatywizmowi liberalnemu oraz sekularyzacji kultury i życia społecznego – nie znajduje w dzisiejszej Polsce poparcia wśród wpływowych polityków, animatorów życia gospodarczego i kulturalnego.

Istnieją w Polsce partie głoszące hasła częściowo pokrywające się z postulatami głoszonymi przez Papieża, ale żadnej z nich nie można uznać za partię głoszącą „Papieską wizję Polski”.

W świetle tego, co napisano powyżej, nie dziwi, że również postawa Papieża wobec wojny w Iraku znalazła tak mało zrozumienia w polskich elitach. Jakże mogło być inaczej, skoro obraz polskich elit, wyłaniający się z tzw. afery Rywina, zasadniczo różni się z nauczaniem społecznym Papieża.

Wojciech Turek

Cytaty wypowiedzi Jana Pawła II pochodzą z opracowania: „Bóg bogaty w miłosierdzie”. Jan Paweł II w ojczyźnie 16-19 sierpnia 2002, wydawnictwo „M”, KAI, Kraków (2002).

HISZPAŃSKA PODRÓŻ OJCA ŚWIĘTEGO JANA PAWŁA II

Jan Paweł II zakończył dwudniową pielgrzymkę do Hiszpanii. Punktualnie o godz. 19.15 samolot hiszpańskich linii lotniczych „Cueva de Nerja” wystartował z madryckiego lotniska Barajas.

Papieża żegnali: para królewska, premier rządu Jose Maria Aznar wraz z członkami rządu, władze Madrytu oraz biskupi hiszpańscy z arcybiskupem stolicy kard. Antonio M. Rouco Varełą na czele. Przed odlotem odegrano hymn państwowy Hiszpanii, a następnie Stolicy Apostolskiej. Do Papieża podchodzili kolejno premier Aznar, jego żona, członkowie rządu, a następnie biskupi. Tuż przed wjazdem specjalną platformą do samolotu, Ojciec Święty wziął w ramiona, ucałował i pobłogosławił małe dziecko. Jako ostatni pożegnali Dostojnego Gościa kard. Rouco i nuncjusz apostolski w Hiszpanii abp Manuel Monteiro de Castro.

W czasie dwudniowej wizyty, ograniczonej tylko do stolicy kraju, Jan Paweł II spotkał się w sobotę 3 maja z hiszpańską młodzieżą, a w niedzielę 4 bm. podczas Mszy św. kanonizował pięcioro świętych z tego kraju.

Entuzjastyczne przyjęcie zgotowała Janowi Pawłowi II młodzież w pierwszym dniu jego piątej pielgrzymki do Hiszpanii. Ponad 600 tys. młodych zgromadziło się na podmadryckim lotnisku Cuarto Vientos. „Spoglądając za siebie i wspominając te lata swego życia, mogę zapewnić was, że warto poświęcić się sprawie Chrystusa i z miłości do Niego poświęcić się w służbie człowiekowi. Warto dać życie za Ewangelię i braci!” – mówił Ojciec Święty.

Papież wyznał, że bardzo pragnął tego spotkania. Przypomniał słowa, które skierował do młodych na stadionie im. Santiago Bernabeu przed dwudziestu laty, w czasie pierwszej wizyty do Hiszpanii: „Jesteście nadzieją Kościoła i społeczeństwa (...) Nadal wierzę w młodych, w was”. Nawiązując do obchodzonego obecnie Roku Różańca Papież powiedział, że „w Różańcu uczymy się od Maryi rozważać piękno oblicza Chrystusa i doświadczać głębi Jego miłości”. Dodał również, że „Różaniec w swej prostocie i głębi jest prawdziwym streszczeniem Ewangelii i prowadzi do samego serca orędzia chrześcijańskiego”.

W drugim dniu swojej wizyty w Hiszpanii Papież kanonizował pięcioro nowych świętych: Piotra Poveda, Józefa Marię Rubio, Genowefę Torres, Anielę od Krzyża oraz Maravillas od Jezusa. W uroczystej Mszy kanonizacyjnej uczestniczyli m.in.: para królewska, premier Jose Maria Aznar z rodziną oraz przedstawiciele najwyższych władz. Na odświętnie udekorowany plac przybyło ok. miliona wiernych. Większość z nich miała na szyjach chusty w żółtych, papieskich barwach. Miejsce celebry udekorowano rabatami różnokolorowych kwiatów. Konstrukcja ołtarza nawiązywała do okrętu Krzysztofa Kolumba, który „płynię na oceany narodów, aby nieść im Ewangelię”.

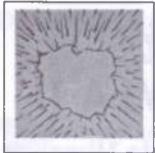
Papieska homilia niemal w całości poświęcona była wezwaniu współczesnych, aby tak jak ich wyniesieni na ołtarze poprzednicy, byli zdolni do dawania świadectwa świętości. Jednocześnie Jan Paweł II przypomniał, że to wiara chrześcijańska stanowi o tożsamości narodu hiszpańskiego i nawoływał do wierności jej korzeniom i tradycji.

Głównym przesłaniem tej podróży było gorące, pełne osobistego zaangażowania, wołanie Papieża o pokój, przeciw wojnie i przemocy, a także apel do miejscowych mieszkańców, aby pozostali wierni dzielectwu ich kraju, który przez całe wieki ewangelizował inne narody, zwłaszcza Ameryki.

Osoby z najbliższego papieskiego otoczenia mówiły, że Jan Paweł II, mimo zmęczenia, jest wyraźnie zadowolony. Atmosfera pożegnania przypominała wielki festyn: byli muzycy i śpiewacy z różnych regionów kraju, w strojach ludowych, wykonujący utwory ze swych stron. Nad ludźmi powiewało mnóstwo flag hiszpańskich i watykańskich, raz po raz rozlegały się okrzyki: „Viva el Papa” (Niech żyje Papież), „Viva Juan Pablo II” (Niech żyje Jan Paweł II).

Była to piąta do Hiszpanii, pierwsza w tym roku, a 99. w ogóle podróż Jana Pawła II poza granice Watykanu i Włoch. W tym roku czekają go jeszcze cztery inne pielgrzymki: w dniach 5-9 czerwca do Chorwacji, 22 tegoż miesiąca do Banja Luki w Bośni i Hercegowinie, w drugiej połowie sierpnia - do Mongolii i we wrześniu - do Słowacji. Terminy dwóch ostatnich nie zostały jeszcze oficjalnie potwierdzone przez Stolicę Apostolską.

(KAI)



z kraju

□ W całym kraju, ale także w środowiskach polonijnych, odbyły się obchody kolejnej rocznicy Konstytucji 3 Maja. W Warszawie jak zwykle dokonano uroczystej odprawy warty honorowej, modlono się w kościołach. Prawo i Sprawiedliwość wykorzystało święto narodowe do zgłoszenia 12 tez, które mają być początkiem powstania IV Rzeczypospolitej.

□ Coraz dziwniejsze tło mają natomiast obchody 1 maja, które pozostaje w kraju świętem państwowym. Szczególną uwagę zwraca tzw. „majówka”, którą organizuje prezydent z tej okazji w swoim pałacu. W tym roku Kwaśniewski do grona zaproszonych gości zwrócił się z prośbą, by nie powielali wzorów lat ubiegłych, nie... niszczili ogrodu i nie gasili papierosów w doniczkach! Ciekawe, jakie to dzikusy spędzają czas u prezydenta na „majówce”? □ Z innych obchodów tego dnia odnotujemy jeszcze zatrzymanie w Poznaniu osób robiących happening pod nazwą „Miller na Marsa”.

□ Na Górnym Śląsku razem z rocznicą Konstytucji i 3 Maja obchodzono także 82. rocznicę wybuchu III Powstania Śląskiego. Narodowcy protestowali na Górze św. Anny, a śląski wojewoda w rocznicę Powstania znalazł pretekst zachwalania UE.

□ Polska będzie zarządzała jedną z 4 stref stabilizacyjnych w Iraku. Najczęściej mówi się, że Polsce przypadnie sektor północny Iraku. Polska wyśle ok. 2 tys. żołnierzy jako siły stabilizacyjne, ale dokładną liczbę naszych wojsk uzależniono od tego, ile pieniędzy zapłacą za to Amerykanie. Rozmowy w sprawie polskiego udziału prowadził w USA minister obrony Szmajdziński. Dowódcą polskiego sektora ma być gen. Tyszkiewicz. Szmajdziński podczas pobytu w Waszyngtonie wziął też udział w szczycie NATO-Ukraina.

□ Szef Biura Bezpieczeństwa Narodowego Siwiec zdementował informację o tym, że w Krzesicach pod Poznaniem pojawi się w 2006 roku amerykańska baza lotnicza. USA miały jeszcze wynająć bazę lotniczą w Mińsku Mazowieckim i wydzierżawić poligon na ćwiczenia. Amerykanie dokonują przeglądu swoich baz europejskich pod kątem delokalizacji, ale żadne decyzje jeszcze nie zapadły.

□ Marszałek Senatu Pastusiak z SLD okazał się osobą niekompetentną i niedouczone. Pastusiak nie zna ustaw, których zatwierdzeniu przewodniczył i dezinformuje Polonię. Podczas pobytu w Brukseli marszałek stwierdził, że Polacy mieszkający za granicą nie będą mogli brać udziału w referendum, chyba że przyjadą z ważnymi paszportami do Polski, podczas gdy ustawa na temat referendum wyraźnie mówi, że obwoły głosowania są utworzone także poza granicami kraju. W końcu Pastusiak przyznał się do popełnienia błędu i oświadczył, że właściwie z „tego lap-

susu będzie pożytek, bo zwiększy zainteresowanie wyborami”. Nie dość, że niedouczone, to jeszcze beczelny...

□ W Polsce przebywał prezydent Izraela Kacaw, który brał udział w „marszu żywych”, uroczystościach rocznicy wybuchu powstania w getcie warszawskim i był specjalnym gościem parlamentu.

□ Porozumienie organizacji Kombatanckich i Niepodległościowych zażądało dymisji premiera Millera, którego zachowanie podczas przesłuchań przed sejmową komisją śledczą w sprawie Rywina uznało za niegodne osoby sprawującej funkcję szefa rządu. Przypomnijmy, że Miller nazwał przesłuchującego go posła PiS „zerem” i kpił z zadawanych pytań.

□ Od maja 54 polskich posłów i senatorów zasiada w parlamencie europejskim w charakterze obserwatorów. Status obserwatora zapewnia im uchwała parlamentu dotycząca rozszerzenia Unii.

□ Do referendum coraz bliżej i propaganda robi się coraz bardziej jednostronna. Istnieje praktycznie zakaz wspólnego zapraszania przeciwników i zwolenników UE na spotkania, bo ci ostatni mogą wypaść gorzej. Komisja Wyborcza odmówiła prawa do agitacji kilku stowarzyszeniom eurosceptycznym. Dobrym przykładem są „Rodziny Polskie”, którym odmówiono argumentując, że w statucie nie mają zapisu o poruszaniu tematyki unijnej. Stowarzyszenie to powstało w 1992 roku, kiedy jeszcze UE nie istniała.

□ ROP, Porozumienie dla Polski i Ruch Katolicko-Narodowy przygotowały projekt ustawy, która ma zabezpieczyć polskie interesy na ziemiach Północnych i Zachodnich. Projekt proponuje, by „polskie sądownictwo nie podlegało rozstrzygnięciom zewnętrznym” na tych obszarach, co ma uniemożliwić wysuwanie roszczeń niemieckich na forum międzynarodowym.

□ Podczas podróży do Petersburga 30 maja prezydent USA G.W. Bush ma się zatrzymać na kilka godzin w Krakowie, by podziękować Polakom za ich udział w wojnie w Iraku.

□ „Daewoo-FSO” zrezygnowało już z pozyskania inwestora strategicznego. Rover nie mógł dojść do porozumienia z bankami w Polsce.

□ 508 tys. młodych ludzi przystąpiło w tym roku do zdawania matur.

□ W rafinerii w Gdańsku zapalił się zbiornik z etyliną. Zginęły 3 osoby. Pożar udało się ugasić następnego dnia.

□ Oscypek, bundz, bryndza i żetyca, czyli góralskie sery, otrzymały z urzędu patentowego status produktów regionalnych.

□ Wykorzystanie środków unijnych na ochronę środowiska wynosi dotąd, wg raportu NIK, zaledwie 0,15% przyznanej kwoty.

□ Na dachu domu w Gostyniu zauważono po raz pierwszy w Polsce sępa. Ptaka usiłowano schwytać, ponieważ myślano, że uciekł z ZOO. Tymczasem okazało się, że jest to sęp kasztanowaty, żyjący na wolności. Przyleciał do Polski w związku z referendum?

Z CZYM DO REFERENDUM?

Marian Miszański

Miesiąc dzieli nas od czerwcowego referendum w sprawie akcesu Polski do Unii Europejskiej. Ten akces to ostatnia deska ratunku dla rządzących postkomunistów, ostatnia szansa na utrzymanie się przy władzy. W kategoriach politycznych akces do UE przypomina bardziej hazard, niż chłodną kalkulację.

Nawet najbardziej zagorzali euroentuzjaści przyznają, że akces do UE oznacza rezygnację z dotychczasowej państwowej suwerenności. Ale - powiadają - rezygnacja z suwerenności to nic strasznego, wszak wszyscy członkowie UE na to przystali i jakoś nie narzekają. Poza tym - dodają - w dzisiejszych czasach globalizacji, międzynarodowych powiązań biznesowych, suwerenność państwowa staje się mniej ważna: liczy się gospodarcza siła państwa.

Ryzykowna jednak wydaje się teza, że w dzisiejszych czasach suwerenność państwowa przeżyła się; może tylko stała się mniej widoczna? Suwerenność nie oznacza siły państwa: zarówno państwa małe i słabe, jak i duże, i silne, bywają suwerenne. Suwerenność jest kategorią prawa międzynarodowego, prawną gwarancją, iż państwo uznawane za podmiot prawa międzynarodowego może samo podejmować najważniejsze decyzje we własnych sprawach. Ze - mimo nacisków politycznych, a niekiedy i szantażu - nikt bez pogwałcenia prawa międzynarodowego w tych decyzjach go nie „wyręczy”. Świadomości słabości swej argumentacji nasi euroentuzjaści uciekają zatem w dyskusjach do karkołomnego rozumowania: owszem - wyduszają z siebie - suwerenność państwowa nadal zachowuje swą ważność, ale właśnie przystępując do Unii Europejskiej i rezygnując z państwowej suwerenności - zyskujemy wpływ na decyzje UE, przez co nasza suwerenność nie „gubi się”, ale doznaje wzmocnienia.

Tracąc suwerenność - wzmocniamy ją? Doprawdy, to chyba jakaś dialektyka całkiem marksistowska.

Tymczasem zapisany w naszej Konstytucji art. 90 głosi, iż „Rzeczpospolita Polska może na podstawie umowy międzynarodowej przekazać organizacji międzynarodowej lub organowi międzynarodowemu kompetencje organów władzy państwowej w niektórych sprawach”. Polityczna przezorność i roztropność nakazywałyby, żeby w obliczu możliwego akcesu do UE zmodyfikować przynajmniej brzmienie tego przepisu tak, aby enuncjatywnie wyliczyć, w jakich sprawach RP może tę suwerenność przekazać (więc utracić), a w jakich sprawach nigdy tego nie uczyni. Dotychczasowe sformułowanie: „w niektórych sprawach” - otwiera drogę do utraty suwerenności we wszystkich sprawach. Niestety, rząd Millera ani środowiska euroentuzjastów nie uczyni-

ly nic, dosłownie nic, w kierunku zmiany tego niebezpiecznego zapisu konstytucyjnego.

Polska nie jest gospodarczym gigantem. Gdyby była, utrata suwerenności *via facti* byłaby trudniejsza. Jeśli jest jednak słaba, słabsza od każdego z dotychczasowych członków UE w chwili akcesu (ponad 50 miliardów dolarów długu zagranicznego, nie licząc olbrzymiego długu wewnętrznego) nie powinna tak łatwo rezygnować z suwerenności, czyli prawnej ochrony swej politycznej niezawisłości. Środowiska eurosceptyczne wysuwają też postulat, by jeszcze przed czerwcowym referendum rząd uregulował ostatecznie z Niemcami kwestie własnościowe dotyczące polskich Ziemi Zachodnich. Polska nie ma do dziś traktatu pokojowego z Niemcami, a układ ministra Genschera z ministrem Skubiszewskim pominął, dziwnym trafem, ten problem. Sprawa dotyczy obszaru jednej trzeciej Polski: możliwych rewindykacji własnościowych lub olbrzymich odszkodowań. W konsekwencji akcesu do UE, w dalszej (ale wcale nie odległej perspektywie) nie da się wykluczyć utraty kontroli państwa polskiego nad tym obszarem. Falszywie brzmią uspokojenia w rodzaju: „No, przecież Alzacja i Lotaryngia nie stały się niemieckie”. Francji i Niemiec nigdy nie dzieliła taka przepaść ekonomiczna, jaka dzieli od Niemiec dzisiejszą Polskę. Ale i ten argument, wykraczający już - jak sądzę - poza sferę li tylko politycznej hipotezy jest przez rząd całkowicie lekceważony. Rząd Millera nie uczynił nic, by uregulować tę kwestię z rządem niemieckim jeszcze przed referendum. Dlaczego? Przecież uregulowanie tej kwestii przysporzyłoby walenie zwolenników integracji. Jeśli intencje niemieckie są „czyste” - czego obawia się rząd Millera, pozostawiając tę kwestię niebezpiecznie otwartą. Odpowiedź rządu brzmi: „Fala niemieckich żądań rewindykacyjnych. Niemożliwe.” Czy jest to odpowiedź roztropna? Czy jest to postawa politycznej przeczności? Zwłaszcza w sytuacji, gdy Polacy na Ziemiach Zachodnich, przesiedleńcy z Buga, nie mają do dziś tytułów własności ziemi i zabudowań, a jedynie tytuły wieczystego użytkowania?

Last but not least - sprawa czysto ekonomiczna, acz rzutująca na stosunki polityczne. Przy obecnym zapóźnieniu gospodarczym Polski (kapitałowym, technologicznym, komunikacyjnym etc) jedynym atutem kraju mogą być niższe koszty produkcji, niż w krajach UE, przez co nasze towary będą tańsze. Wymagałoby to wewnętrznej polityki zbijania kosztów produkcji, przede wszystkim poprzez obniżanie kosztów pracy i podatków. I właśnie zmierzających w tym kierunku decyzji należałoby oczekiwać jeszcze przed przystąpieniem Polski do UE, gdyż potem może to być... niemożliwe. W negocjacjach poprzedzających umowę kopenhaską rząd Millera zgodził się na tzw. klauzule bezpieczeństwa, przeformułowane przez komisarza Verheugena i jego doradców.

Dokończenie na str. 18



ze świata

□ Wielkim sukcesem zakończyła się piąta już podróż Jana Pawła II do Hiszpanii. Organizatorzy, którzy liczyli na 100 tysięcy uczestników spotkania z młodzieżą, musieli przyjąć ponad 600 tysięcy osób. Centralnym punktem wizyty była Msza św. kanonizacyjna w Madrycie, gdzie zgromadziło się około miliona wiernych. Ojciec św. kanonizował nowych świętych Hiszpanii, w tym ks. Pedro Poredę, męczennika zabitego przez komunistyczne wojska republikańskie podczas wojny domowej w 1936 roku.

□ Trwa przywracanie porządku w Iraku. Irak zostanie podzielony na 4 strefy stabilizacyjne, jedną z nich będą kierowali Polacy. Kraje UE i 10 państw kandydujących uzgodniły powrót swoich dyplomatów do Bagdadu. Prezydent Bush ogłosił „zakończenie głównych operacji wojennych” w tym kraju.

□ W Jaltie na Krymie przez kilka dni spotykali się prezydenci Rosji i Ukrainy. Putin obiecał Kuczmiu, że Moskwa nie wycofa się z planów wspólnej konstrukcji samolotu transportowego An 70. Prezydent Ukrainy oświadczył, że „Ukraina w tej chwili nie widzi innej możliwości, jak pogłębianie współpracy z Rosją”.

□ W Tiranie podpisano tzw. „Kartę Adriatycką”, która ma umożliwić, dzięki pomocy amerykańskiej, wejście Albanii, Chorwacji i Macedonii do NATO.

□ Słowacki Instytut Pamięci Narodu udostępni „teczki” tamtejszej służby bezpieczeństwa. Dostęp do nich mają także rodziny zmarłych już osób, na które zbierano materiały w czasach komunistycznych.

□ Wybory lokalne w Wielkiej Brytanii przyniosły nieznaczne zwycięstwo konserwatystów i sukces Liberalnych Demokratów, którzy zaistnieli jako trzecia partia brytyjska. Konserwatyści zdobyli 539 mandatów, Liberalni Demokraci – 175, a Partia Pracy – 230. Laburzyści stracili Birmingham i okręg Coventry.

□ Na Słowacji ruszyła kampania propagandowa przed referendum unijnym. Samo referendum odbywa się przez dwa dni – 16 i 17 maja. Wicepremier P. Csaky stwierdził, że „w zasadzie na Słowacji nie ma przeciwników UE”. Ankiety twierdzą, że 67% Słowaków pójdzie do głosowania, a 72% z nich zagłosuje na „tak”. Przypomnijmy, że kampania referendalna na Słowacji okazała się „wpadką” organizatorów. Skomponowany z tej okazji „hymn Unii” okazał się plagiatem węgierskiej piosenki komunistycznej.

□ Prezydent Czech V. Klaus oświadczył, że wejście jego kraju do UE połączone jest z „istotną utratą suwerenności”. Oplacalność tego przedsięwzięcia musi się więc łączyć z odpowiednią rekompensatą.

□ Spór o obecność Boga w preambule

konstytucji UE podzielił czeską opozycję. Ludowcy popierają taki zapis, podczas gdy współpracujący z nimi socjaldemokraci zgłosili sprzeciw.

□ Referendum w Estonii w sprawie przystąpienia do UE wyznaczono na 14 czerwca. Rząd nie zamierza jednak prowadzić jakiegokolwiek kampanii agitacyjnej.

□ Prezydent Azerbejdżanu Alijew, który niedawno zasłabł podczas przemówienia, udał się na leczenie do Turcji.

□ Sąd apelacyjny w Palermo na Sycylii uwolnił b. premiera Włoch Andreottiego od zarzutu powiązań z tamtejszą mafią.

□ Pentagon uważa, że jest za wcześnie, by mówić o przenoszeniu amerykańskich baz wojskowych do innych krajów. Na razie jest dokonywany przegląd tych baz w Europie pod kątem delokalizacji.

□ Rząd Estonii odrzucił rosyjskie żądanie zamknięcia Centrum Kaukaskiego, które działa na terenie tego kraju grupując opozycję czeczeńską.

□ Czołowy polityk niemieckiej CDU Pflügen pogratulował Polsce wejścia do „ekstraklasy NATO”, dzięki poparciu USA w Iraku. Lewicowa prasa niemiecka krytykuje tymczasem Warszawę i grozi utratą pozycji naszego kraju w UE.

□ Indie i Pakistan zapowiedziały przywrócenie normalnych stosunków dyplomatycznych. Przywrócone zostały także połączenia lotnicze pomiędzy tymi państwami.

□ Komisja Europejska opowiedziała się za przyznaniem każdemu z krajów kandydujących prawa do wyznaczania po jednym stanowisku europejskiego komisarza.

□ Epidemia SARS nadal szaleje. W Chinach nieczynne są nadal szkoły, a na plac Tien-an-men w Pekinie na obchody 1 maja przyszło zaledwie kilkaset osób. W Singapurze wprowadzono przymusową kwarantannę. Większość linii lotniczych zawiesiła swoje loty do Pekinu.

□ Trzęsienie ziemi w Turcji pochłonęło 167 ofiar śmiertelnych, 520 osób zostało rannych. Tornado, które przeszło w USA nad stanami Missouri i Kansas spowodowało śmierć 19 osób.

□ Amerykańsko-rosyjska załoga Sojuza, która wracała na Ziemię, straciła przed lądowaniem kontakt z centrum. Poszukiwania kapsuły z kosmonautami na kazachskim stepie trwało ponad 2 godziny.

□ W katastrofie śmigłowca Mi-26 należącego do rosyjskich sił specjalnych zginęło 12 osób.

□ Pekin poinformował o tajemniczej katastrofie swojego okrętu podwodnego. Zginęła cała załoga – 70 marynarzy. Jako przyczynę komunikat podaje „problemy mechaniczne”.

□ Huragan nad Lwowem spowodował znaczne straty materialne. 300 tysięcy mieszkańców zostało pozbawionych wody, a 150 tysięcy prądu.

□ Na drogi wraca NRD-owski „trabant”. Będą to jednak drogi afrykańskie. Samochód ma być produkowany w Afryce i pod nazwą „AfriCar” jeździć po tamtejszych drogach.

polemiki

MIĘDZY NAJWIĘKSZYM I NAJMNIEJSZYM

Stanisław Michalkiewicz

Był przed zerami jeden postawiony. Stąd się tworzyły tysiące, miliony... - zauważył poeta. Podobnie uważał autor starego dowcipu, jak to dziedziczka 100 tys. dolarów poślubiła młodzieńca - hołysza, takie „prawdziwe zero”. Miała to być świetna kombinacja, bo zero dodane do 100 tys. daje okrągły milion.

Zeznając przed komisją śledczą 28 kwietnia, a właściwie odpowiadając przez 7 godzin na pytania posła Zbigniewa Ziobro z PiS, premier Leszek Miller w zderzeniu stwierdził, że poseł Ziobro jest „zerem”. Do takiego wniosku doszedł po otrzymaniu pytania dotyczącego zabójstwa gen. Marka Papalę, które, mówiąc nawiasem, nie pozostawało w specjalnym związku z „aferą Rywina”, ale samo w sobie było niezwykle interesujące, jako że zabójca generała nie tylko nie został osądzony, ale nawet zidentyfikowany. Premier przez cały czas odnosił się do posła Ziobro w sposób lekceważący, niekiedy nawet chamski, co tylko potwierdza przypuszczenia, że polityka dostojności na komunistach jest nadal niezwykle cienka, w związku z czym każde silniejsze potarcie natychmiast odsłania knajackie właściwości przyrodzone. Charakterystyczne jest i to, że poseł Ziobro nie mógł liczyć na żadne wsparcie ze strony przewodniczącego komisji, marszałka Nałęcza. Przeciwnie - marszałek Nałęcz strofował co i rusz posła Ziobro, łaszcząc się przymilnie do Millera, co do złudzenia przypominało zachowanie Brysia z mickiewiczowskiej bajki „Pies i wilk”. Daje to pewien pogląd na temat niezależności i bezstronności tej komisji, ale to już inna sprawa.

Posłowi Ziobro chodziło o wykazanie, że pan premier miał tempore criminis całkowitą świadomość, iż Lew Rywin złożył propozycję korupcyjną, a mimo to nie zawiadomił prokuratury o tym przestępstwie. Premier uparcie używał uciec posłowi z linii strzału powtarzając, że nie traktował propozycji Rywina serio w tym sensie, że był pewien, iż sam nie miał w tym żadnego udziału, że kompromis był już przecież zawarty, no a poza tym przełanie pieniędzy na konta SLD byłoby w świetle obowiązującego prawa niemożliwe. Poseł Ziobro swymi pytaniami wykazał jednak, że premier sam fakt złożenia korupcyjnej propozycji potraktował serio, skoro z własnej inicjatywy zarządził w swoim gabinecie konfrontację z udziałem Lwa Rywina, no i samego red. Adama Michnika. Nie sądzę jednak, by miało to jakieś następstwa prawne, bo komisja i tak ustali prawdę przez głosowanie, zaś prokurator postąpi zapewne zgodnie z zasadą sformułowaną przez Telimenę w opowieści o rozrywkach petersburskich: „policmajster powinność swej służby zrozumiał”.

28 kwietnia był drugim dniem zeznań premiera przed sejmową komisją. 26 kwietnia w specjalnym oświadczeniu premier Miller nazwał red. Michnika „jednym z największych Polaków”. Wiąże się to zapewne z podkreśleniem przez red. Michnika, że premier Miller nie miał nic, ale to nic wspólnego z propozycją złożoną przez Lwa Rywina. Red. Michnik podkreśla to może nazbyt natarczywie, a natarczywość ta skłania wiele osób do pewnego sceptycyzmu. Niektórzy ludzie mają bowiem skłonność do naśladowania księcia Górczakowa, rosyjskiego ministra spraw zagranicznych, który nie wierzył nie zdementowanym informacjom prasowym. Im bardziej zatem red. Michnik zaprzecza udziałowi premiera w tej aferze, tym więcej ludzi skłonnych jest przypisywać premierowi rolę inspiratora. Taka to już jest ludzka przewrotność. Ale ta wysoka ocena red. Michnika przez premiera może mieć swoje źródło również w tym, że red. udowodnił, iż dzięki swym możliwościom wywołania klangoru na skalę europejską, może być nawet dla pierwszego ministra Rzeczypospolitej przeciwnikiem niezwykle groźnym. W tej sytuacji nic dziwnego, że premier woli się red. Michnikowi podlizywać, nawet jeśli tamten tak broni premiera, że aż mu szkodzi. Ubocznym skutkiem tych wszystkich kombinacji jest poznanie hierarchii społecznej w Polsce, przynajmniej według premiera. Na szczycie znajduje się niewątpliwie red. Michnik, jako „jeden z największych Polaków”, a może nawet nie „jeden”, tylko po prostu największy, a na samym dnie poseł Ziobro, bo niżej zera w arytmetyce zejść już nie można. Skoro tak, to pozostaje nam już tylko zidentyfikować pozycję samego premiera na tej skali. Wydaje się ona raczej bliższa zeru, niż szczytom, na których przebywa red. Michnik, bo popularność premiera sięga zaledwie 16 procent, zaś rządu jest nawet niższa, bo sięga procent zaledwie 10. Nic zatem dziwnego, że sprawy polskie wyglądają tak niedobrze, skoro przed rządowymi zerami nie stoi jednostka, tylko też coś zbliżonego do zera.

Na domiar złego, mimo pozornego zawieszenia broni między prezydentem a premierem, nadal tli się wojna na górze, tyle, że przybrała charakter bardziej podjazdowy i agenturalny. W tej fazie główne zadanie przypada agenturze ulokowanej w mediach. I tak na przykład w tygodniku „Polityka” ukazał się ni stąd, ni zowąd, obszerny reportaż o Janie Kulczyku, współczesnym polskim Krezusie, którego majątek, a właściwie majątek fartuszkowy, bo w większości przepisany na żonę, sięga 3,7 mld dolarów. Reportaż wyraźnie sugeruje, że pan Kulczyk mentoruje rządowi premiera Millera, na dowód czego

przytaczane są tam przykłady, jak to premier, siedząc w gabinecie z Kulczykiem wzywa swoich ministrów i przy nim ich strofuje, jeśli nie dość skwapliwie spełniają życzenia tego biznesmena. „Rzeczpospolita” ogłosiła, że podobno minister kultury, Waldemar Dąbrowski interweniował w redakcji „Polityki”, by tego reportażu nie drukowała, czemu minister oczywiście energicznie zaprzecza, chociaż przyznaje, że z redaktorem naczelnym rozmawiał. Bardzo podobne to do przybycia Rywina, a przecież inne znaki też wyglądają dziwnie; np. red. Monika Olejnik nie zaprzestała nagrywania swojej rozmowy z Józefem Oleksym już po zakończeniu audycji w „Radio Zet”, kiedy to Oleksy pozwolił sobie na różne szczere wyznania i charakterystyki premiera. Znalazły się one następnie w internecie, oczywiście „przez pomyłkę”, ale kto pamięta, że obóz prezydenta dysponuje Wojskowymi Służbami Informacyjnymi, ten takim pomyłkom wcale się nie dziwi. Z drugiej strony też pojawiają się przedziwne znaki. Oto Turek, Toy, który już miał być nawet wydany z Polski jako niepożądany cudzoziemiec, dostanie jednak od Agencji Mienia Wojskowego teren pod Białą Podlaską na lotnisko i centrum rozrywkowe. Podobnie Montkiewicz, prezes PZU, który już-już miał być odwołany, pozostał na swoim stanowisku jakby nigdy nic. Kto jednak pamięta, że prezes ma powiązania z najważniejszymi służbami, ten już niczemu nie będzie się dziwił. Z kim powiązany jest Toy - nawet nie chcę się domyślać. W tym stanie rzeczy każdy widzi, że jesteśmy krajem najlepiej przygotowanym do zaprowadzania w Irakui prawdziwej demokracji. Mamy tam, na zaproszenie Stanów Zjednoczonych, wysłać kilka tysięcy żołnierzy do pełnienia funkcji policyjnych. Jeśli tylko ktoś da na to pieniądze, to żołnierzykowie pojedą i wszystko będzie znowu tak, jak pisał Adam Mickiewicz: „Tam wódz Arabów gromi, a wzdycha do kraju”. I słusznie, bo jak powiadają Francuzi wymowni, „lepiej tęsknić, niż nie tęsknić wcale”.

Z SERII: „PRZYCHODZI BABA DO DOKTORA”



Przychodzi Miller do lekarza.

- Co panu dokucza? - pyta doktor.

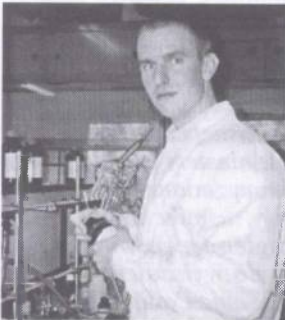
- Ziobro - odpowiada Miller.

(T.D.)

Z CHEMIĄ W ŚWIAT

Aleksandra Zdrojewska

Zaświadczam, że pan Paweł Przychodzeń, student Wydziału Chemii Uniwersytetu Jagiellońskiego, przewozi związki kompleksowe manganu, wolframu, molibdenu i niobu do Université Pierre et Marie Curie w Paryżu w celu badań naukowych. Jednocześnie oświadczam, że związki te nie są narkotykami - stwierdza w oficjalnym piśmie dr hab. Barbara Sieklucka. Z tym dokumentem przyjechał na stypendium do Francji wybitnie uzdolniony student V roku Wydziału Chemii Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie, Paweł Przychodzeń.



Panu Pawłowi trudno ustalić, kiedy zaczęło się jego zainteresowanie chemią. Chyba jeszcze w przedszkolu. Pamięta, że miał swoje minilaboratorium - najpierw w swoim pokoju, a potem, po kolejnym

nieplanowanym wybuchu próbówki, przeniósł się ze swoim sprzętem do piwnicy. Chemia była zawsze dla niego najważniejszym przedmiotem w szkole.

W szkole średniej profesor mówił, że trójwartościowe żelazo tworzy piękne, kolorowe związki z fenolami, ale do tej pory naukowcy nie ustalili składów tych kompleksów. Paweł zapamiętał to sobie dobrze i na drugim roku studiów (oczywiście chemicznych) postanowił, że on to zrobi, że pokaże geometrię cząsteczki.

- Nie było tego w podręcznikach, myślałem, że sam do tego dojdę. Robiłem w domu eksperymenty i próbki otrzymanych związków nosiłem na uczelnię na pomiary - opowiada.

Pani Barbara Sieklucka szybko doceniła fascynację chemią u młodego studenta. Zaproponowała, aby przyszedł ze swoim projektem prac nad trójwartościowym żelazem do jej zespołu. Młody chemik wszystkie godziny po wykładach na uczelni spędzał w laboratorium nad związkami żelaza. Tak było do końca drugiego roku studiów.

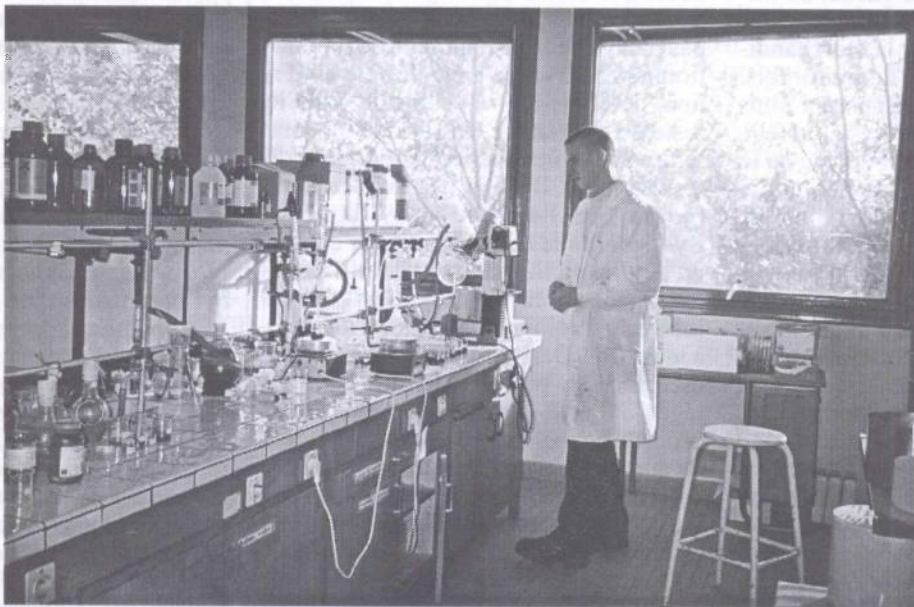
- Pod koniec II roku, kiedy nie miałem zadowalających efektów prac, pani docent zaproponowała zmianę profilu badań - uczestniczenie w badaniach naukowych prowadzonych przez nią w Zespole Nieorganicznych Materiałów Molekularnych i podsunęła mi publikację z supramolekularnej chemii koordynacyjnej. Podchwyciłem to, ponieważ był to temat, który zawsze mnie interesował.

W ten sposób Paweł Przychodzeń dołączył do

Zespołu Nieorganicznych Materiałów Molekularnych, w którym już kilku doktorantów prowadzi intensywne badania nad funkcjonalnymi materiałami molekularnymi. Przychodził rano do laboratorium, później siedział na wykłady, w czasie przerw znów wpadał do laboratorium i zostawał w nim do późnych godzin nocnych. Pracował, uczył się, czytał publikacje naukowe w języku angielskim. Miał trzeci i czwarty rok studiów.

- Żyłem tylko chemią - stwierdza. - Rodzice żartowali, że bym sobie łóżko wstawił do laboratorium, bo przychodziłem do domu tylko na noc.

Efekty takiej pracy nie dały zbyt długo na siebie czekać. Już na IV roku wyniki badań naukowych Pawła Przychodzenia zostały opublikowane we wspólnej, zespołowej pracy w „Comptes Rendus Chimie”. Na początku V roku studiów opiekun naukowy zdolnego studenta, dr hab. Barbara



Sieklucka zaproponowała mu stypendium zagraniczne w ramach trwającej od kilku lat współpracy naukowej z profesorem Michelem Verdagerem z Laboratorium Chemii Nieorganicznej i Materiałów Molekularnych w Université Pierre et Marie Curie w Paryżu. W październiku ub. r. Paweł Przychodzeń przyjechał do Université Pierre et Marie Curie w Paryżu i rozpoczął badania w zespole magnezów molekularnych w instytucie, który jest partnerskim zespołem dla krakowskiego Zespołu Nieorganicznych Materiałów Molekularnych Wydziału Chemii Uniwersytetu Jagiellońskiego.

- Z tymi ludźmi współpracujemy w Polsce, i do nich właśnie przyjechałem - wyjaśnia młody naukowiec.

Na pytanie, jakie jest zastosowanie magnezów molekularnych w codzien-

nym życiu, panu Pawłowi trudno odpowiedzieć prostymi słowami.

- Magnez molekularny to sprawa przyszłościowa - tłumaczy. - Na pewno wiadomo już, że pracujemy nad otrzymaniem wysoko wyspecjalizowanej bramki logicznej, układu binarnego 0:1, w postaci jednej jedynej cząsteczki. Skonstruowanie takiej miniaturowej bramki logicznej, swojego rodzaju przełącznika, może w przyszłości doprowadzić do postępu miniaturyzacji szeregu urządzeń komputerowych. Proszę mnie dobrze zrozumieć - my nie mamy planu, że coś już jest, i do tego dostosowujemy chemię, ale odwrotnie - najpierw zobaczymy, co przyniosą badania, a potem powstanie zamysł zastosowania otrzymanych efektów.

Laikom trzeba uświadomić przy tym, że badania odbywają się na poziomie molekularnym, niedostrzegalnym gołym okiem. Metodą badań strukturalnych jest dyfrakcja promieni rentgenowskich. Najtrudniejszym etapem pracy jest otrzymanie monokryształu, który pozwala na ustalenie struktury, a więc rozmieszczenia atomów w przestrzeni i ich wzajemnych połączeń w molekułę.

- Jeśli jest struktura, to możemy ustalić najpełniejszy obraz cząsteczki, jej możliwości fizyczno-chemiczne, a także - może przede wszystkim - pomaga to wytłumaczyć jej zachowanie magnetyczne. Dla szybkiego postępu badań ważne jest, aby uzyskane monokryształy można było szybko poddawać pomiarom. W Polsce, ze względu na ograniczony dostęp do aparatury, jest to niestety utrudnione. W naszym kraju te same badania, które tu prowadzę, trwałyby o

kilka miesięcy dłużej. W instytucie paryskim jest po prostu więcej aparatury i więcej pieniędzy na prowadzenie badań w zakresie magnezów molekularnych.

Pobyt młodego naukowca w Paryżu dobiega końca. Do Polski wróci z czterema nowymi supercząsteczkami i ich strukturami chemicznymi. Tutejszy pobyt bardzo przyspieszył wyniki jego badań, potrzebne mu do ukończenia pracy naukowej. Wziął udział w konferencji, wygłosił dwa seminaria naukowe (po angielsku i po francusku). Przygotowuje kolejną pracę do publikacji. Pan Paweł w czerwcu będzie bronił pracę magisterską na Uniwersytecie Jagiellońskim, a potem ma ambitne plany pracy doktorskiej. Są perspektywy, że doktorat powstanie w Paryżu.

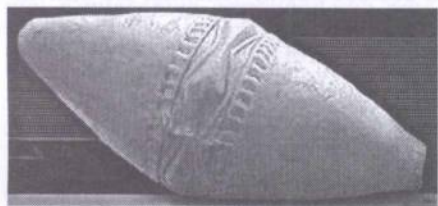


LA PAGE DES FRANCOPHONES

de Richard Zienkiewicz (riczienk@francenet.fr)

FAUT-IL EN FAIRE TOUT
UN FROMAGE ?

Vous connaissez l'*oscypek*, je suppose. Pour les non-initiés, il s'agit d'un fromage fumé de brebis, à pâte dure, de forme cylindrique et allongée en ovale, présentant une croûte de couleur brune et incrustée de sculptures.



C'est une spécialité typique des Tatras polonaises, fabriquée par les habitants de l'Alpe, les *górale*, très populaire en Pologne. Parfois, sous ce nom, on trouve aussi des fromages au lait de vache, ou mi-vache et mi-brebis, ce qui, dans les deux cas, est une tromperie sur la marchandise car le vrai *oscypek* est du pur brebis. Pour mettre un terme à ce genre d'abus et pour éviter les mésaventures de la feta, les autorités polonaises ont décidé de le protéger en lui attribuant une estampille garantissant son origine géographique. Vous savez qu'en Europe, si je ne m'abuse, le plus grand producteur de feta, ce n'est pas la Grèce comme on pourrait s'y attendre, mais le Danemark qui le fabrique à partir du lait de vache. Pour une raison qui ne m'est pas connue, les Grecs n'ont pas protégé leur fromage de brebis que l'on connaît bien et qui est aussi une spécialité, sous d'autres noms, dans les autres pays des Balkans. En Bulgarie, par exemple, il s'appelle *solan*. En France, on fabrique aussi de la feta chez les producteurs de roquefort qui ont trouvé ainsi un moyen d'écouler leurs excédents de lait. Sur le marché, on trouve beaucoup de feta aux noms à consonance grecque. Parfois il y a même de la publicité à la télévision, mais ce n'est pas parce que cela sonne grec à l'oreille que c'est du vrai grec. Il faut bien regarder sur l'emballage pour déterminer l'origine du produit. Je ne sais pas si vous l'avez remarqué, mais ce que l'on trouve dans les grandes surfaces est parfois un peu insipide. Un jour, il y a une bonne quinzaine d'années, un ami polonais m'avait offert un *solan* de un kilo, présenté dans une grosse boîte de conserve en fer-blanc à l'intérieur de laquelle il baignait dans de la saumure. C'était un vrai délice ! Alors, certaines feta des linéaires, à côté, c'est plutôt du pipi de chat. Tous les succédanés font du tort aux producteurs de la véritable feta et portent atteinte à sa réputation. Les Grecs se sont réveillés et ont bataillé dur pour récupérer le nom de la feta et le protéger. Fina-

lement, en octobre dernier, la Commission européenne a décidé de réserver l'appellation au seul fromage produit en Grèce, et les autres pays de l'Union européenne producteurs de ce fromage disposent maintenant de cinq ans pour modifier leur dénomination, ce qui ne va pas se faire sans grincements de dents. C'est pour éviter tous ces déboires que la Pologne, à juste titre, a entrepris de labelliser l'*oscypek* ainsi que quatre autres fromages de montagne. Pour les spécialistes, il s'agit de la *redykołka*, du *bundz*, de la *żętyca* et de la *bryndza*. Ceux-là, je ne les connais pas. Je sais seulement que les *redykołki* sont des petits fromages de différentes formes, la *żętyca* est faite à partir de lait de brebis bouilli, le *bundz* et la *bryndza* sont des fromages frais, mais ne m'en demandez pas plus. Une zone régionale de production très restrictive a été définie en dehors de laquelle – c'est-à-dire dans le reste de la Pologne, en Europe ou dans le monde –, il ne sera plus possible de les fabriquer. Il s'agit des trois cantons (*powiat*) des Tatras, de Nowy Targ et de Żywiec. Je me demande si ce n'est pas un peu restrictif, mais ce sont différentes organisations locales qui ont fait du lobbying intelligent et qui sont arrivées à leurs fins. Dans un deuxième temps, il est également prévu de définir et de protéger la forme, la matière première et le procédé de fabrication de ces fromages. Ils auront alors un label de qualité équivalent à l'appellation d'origine contrôlée que l'on connaît bien en France pour les vins et d'autres produits, notamment les fromages. Ce sont les producteurs qui seront les premiers bénéficiaires de ces mesures avec un produit internationalement reconnu et des revenus assurés, protégés contre la concurrence des ersatz vendus à bon marché. La Pologne, entrant dans l'Union européenne, doit protéger ses intérêts, ceux de ses producteurs tout en protégeant et en faisant valoir ses produits traditionnels. Empêchés de faire de la feta, les producteurs de roquefort, en France, aurait pu par exemple se retourner vers la production d'un *oscypek* français. Maintenant, ce n'est plus possible, c'est réservé aux seuls *górale* de Zakopane et des environs. À côté des fromages, les Polonais seraient également bien inspirés de labelliser tous les autres produits traditionnels fabriqués dans le pays. En dehors des considérations économiques pour les producteurs, ce sera aussi un signe fort pour les consommateurs qui pourront les acheter en toute confiance.

listy do Marii-Teresy

Pani Mario.

Nasze małżeństwo było bardzo zgodne, miłość wzajemna, szacunek między nami i dziećmi, jak z wzorcowego podręcznika o szczęśliwej rodzinie. Mamy trzech synów i córkę. Dla córki ojciec było ideałem, szczyła się nim przed koleżankami, po prostu go uwielbiała. Mąż - duża towarzystwa. Koleżanki pytały mnie często czy się nie boję o zdradę, był przez wszystkich podziwiany, wesoły. Ale ja zawsze wierzyłam i byłam go absolutnie pewna. To było szczere, on rzeczywiście był taki. Ufanie mu nie było żadną naiwnością, był prawy, uczciwy, kochający, odpowiedzialny ojciec rodziny. Zdziwił Panią zapewne forma tego listu, piszę w czasie przeszłym, Nie, mąż nie umarł Bogu dzięki - ale niestety - zawiódł. Wyjechał do pracy, do Polski, tylko na kilka miesięcy i tam nawiązał flirt z dziewczyną w wieku własnej córki. Ja po prostu nie uwierzyłam. Ale niestety była to prawda. Zauważyłam ogromną zmianę w zachowaniu męża: zawsze miły, uśmiechnięty, teraz smutny, zamyślony, ciągle zdenerwowany. Doszło - musiało dojść - do wyjaśnień. Mąż się przyznał. Nie wyobraża sobie Pani, co się działo w domu. Nie wiem czy bardziej przeżyłam to ja, czy nasza córka. Jak mógł zawiść taki ideał? Ona już nie uwierzy żadnemu mężczyźnie do końca życia. Takie teksty padały z jej ust. Nie wiedziałam czy zając się swoim bólem, czy ratować córkę, która zagroziła nam, że odbierze sobie życie, jeżeli nawet własnemu ojcu nie można ufać. Z trudem przywróciłam ją do jako takiej równowagi. Nie obyło się bez wizyty u lekarza psychiatry. To był koszmar. Mąż był przerażony. Nie wiem czy postawa córki i moja rozpacz doprowadziły do tego, że postanowił zostać z nami. Mówił, że ten romans nie jest dla niego ważny i miał charakter incydentalny. Wszyscy chcieliśmy w to uwierzyć. Minęło już ładnych kilka miesięcy i wygląda na to, że wszystko wróciło do normy. Wiadomo, że dla mnie i dla dzieci w pełni nie jest to możliwe. Runęło w gruzy zaufanie do męża, do ojca. Mąż zachowuje się poprawnie, ale w jakiś dziwny sposób czuje się odpowiedzialny za tamą dziewczynę. Całym sercem chcę to zrozumieć, ale przekracza to już moje możliwości. Córka też zachowuje duży chłód i dystans wobec ojca, synowie nie zabierają na ogół głosu. Początkowo wszyscy bardzo staraliśmy się, aby nie wracać do tego tematu. Ale jak zapomnieć? Myślę o tym dniem i nocą, jestem od tamtego czasu na lekach uspokajających. Jak mam żyć nadal z tym człowiekiem, który tak zawiódł? Mąż jednak nie pomaga w tym, aby to naprawić. Po pracy wraca rozdrażniony, krytykuje mnie i dzieci, nie ma już miłego człowieka, na którego oczekiwałam z miłością, kiedy wracał do domu, teraz kiedy jest czas powrotu denerwuję się i myślę z czym znów wyskoczy, co i kogo zacznę krytykować. Mamy wszyscy zrujnowane życie. Zaczynam myśleć o rozwodzie, choć wiem, że kocham męża, a także boję się samotności. Mąż był jedynym mężczyzną mego życia. Ale jak mam z tym żyć? Wybaczylam mu, sądząc, że on docenia moją dobrą wolę i starania dzieci, aby w domu zapanowała zgoda. Okazało się to bardzo trudne. Czy możliwe w

ogóle jest zgodne, szczęśliwe dalsze życie? Ja widzę to czarno, ale piszę do Pani z nadzieją, że może Pani spojrzeć na nasz problem inaczej, może zaproponuje jakieś wyjście.

Janina

Pani Janino.

Serdecznie współczuję Pani, ale nie ma chyba na świecie człowieka, który nie doznał cierpieniaadanego mu przez drugiego człowieka, szczególnie boli rana zadana przez osobę najbliższą. Jednakże trzeba z tym żyć nadal i zrobić wszystko, co jest możliwe, aby ranę tę udało się zabić. Pomimo że minęło już kilka miesięcy od tego wydarzenia, sytuacja jest daleka od atmosfery, jaka panowała dawniej. Wiele tu zależy od Pani. Przede wszystkim proponuję, aby Pani zadała sobie kilka pytań, np. dlaczego doszło do zdrady: czy był to rzeczywiście incydent, czy może czegoś w małżeństwie zabrakło mężowi; czy postawa Pani była postawą dającą wiele z siebie uczuć, czy też zadowalała się Pani pewnością, że jest dobrze, więc nie ma powodów do niepokoju. Czy zadawała Pani np. mężowi pytanie w rodzaju: czy jesteś szczęśliwy, czy czegoś nie trzeba w naszym życiu zmienić, może odczuwał jakieś braki. Może do związku wkrada się nuda, brak żywego zainteresowania mężem, jego problemami. Proszę nie myśleć, że chciałabym część winy przenieść na Panią. Nie o to chodzi, ale może takie pytania chociaż w części pozwolą zrozumieć to, co się stało i dlaczego. Nie znam sytuacji na tyle, aby zrozumieć, co się naprawdę stało. Z listu Pani poznajemy bolesne fakty, jakie zaistniały, a przed faktami zawsze stoją jakieś nie rozwiązane problemy. Jeśli rzeczywiście była to chwilowa słabość, to czy Pani i dzieci rzeczywiście wybaczyliście mu w taki sposób, że nie odczuwa na co dzień upokorzenia. Czy w podtekstach nie jest to wypominane lub przy różnych okazjach. Jeżeli mąż tak bardzo się zmienił, to może poczucie winy nie pozwalała mu wrócić do równowagi i w taki sposób wyraża swoje rozczarowanie wobec samego siebie. Przeżycie zdrady męża jest bardzo trudne nie tylko dla Pani, ale i dla niego. To on czuje się winny temu, co się stało i może jest mu z tym żyć bardzo trudno. Pani jest w lepszej sytuacji, mimo przeżytego zawodu, bo to Pani wybacza, a on ma przyjąć to wybaczenie. Ale jeśli jest tak, że to on sam sobie tego wybaczyć nie może? Też mu jest trudno. Kto mu może pomóc. Bardzo wiele zależy tu od Pani.

Myślę, że dobrze byłoby, gdybyście z mężem wybrali się do poradni psychologicznej na wspólną terapię. Czym wcześniej tym lepiej, aby nie utrwalać postaw, które wszystkim zadają cierpienie i mogą prowadzić do dalszych nieporozumień.

Maria Teresa Lui



własnym głosem z Polski

Karol Badziak

W sobotę 26 kwietnia postanowiłem wraz z Sejmową Komisją Śledczą przesłuchać (za pośrednictwem telewizora), co ma do powiedzenia na temat afery medialnej premier Leszek Miller.

Okazało się, że nie miał nic nowego, czego by moi rodacy już dostatecznie tą Rywingate znużeni i znudzeni, nie wiedzieli. Jednym słowem dołączył do bogatej galerii typów niewiarygodnych, banalnych, przeciętnych, nie rzadko z kulturą słowa i myśli będących w sporym konflikcie intelektualnym i moralnym, ludzi, którzy są o dziwo reprezentantami elit politycznych, będących u władzy w III Rzeczypospolitej. Cechuje ich niewątpliwie duży spryt, jeszcze większa arogancja i tupet graniczący z bezczelnością, w której to dziedzinie szef gabinetu premiera, niejaki Nikolski, nie ma sobie równych. Widok tych ludzi bez żadnych zasad i skrupułów, którzy brak rzetelnej wiedzy w skomplikowanym obszarze mediów ujawniają z taką bez troską, że moi rodacy stracili kompletnie zaufanie do polityków z pierwszych stron gazet. Z drugich stron zresztą też. Członkowie ekipy Millera mają tego pełną świadomość i ich jedyna nadzieja w tym, że z marazmu w jakim się znaleźli i w dodatku pogrążyli w nim cały Kraj, uciekną do Unii Europejskiej. Osobiście nie jestem zaciekle przeciwnikiem naszej integracji z Europą, co prawda cel uważam za dość ryzykowny, ale rokujący pewne szanse, natomiast niskie motywacje, jakimi kieruje się postępetpeerowska lewica, aplikując goliwie do UE, mogą spowodować, że wyjdziemy na tym jak Zabłocki na mydle.

Wobec tego, w sytuacji tak wielkiego wysypu miernot politycznych, warto przypominać tu częściej o wspaniałych naszych rodakach, którzy przynosili zawsze naszemu narodowi zaszczyt i dumę, nawet w czasach niesamowitej grozy wojny, kiedy to potrafili żyć po bohatersku i szczęśliwie, co obecną generację może zdumiewać. Właśnie jednym z takich Polaków był twórca przedwojennego ruchu zuchów, który w czasie wojny założył harcerskie podziemie, m.in. obok Szarych Szeregów, Organizację Malego Sabotażu pod nazwą Wawer. Dlatego Wawer, ponieważ w tej podwarszawskiej miejscowości Niemcy w 1939 roku urządzili po raz pierwszy masową egzekucję Polaków. W Europie to była rzecz nowa, co innego w Azji, gdzie zbiorowe morderstwa były czymś codziennym od wieków.

5 listopada 1939 r. Aleksander Kamiński, bo o nim tu cały czas mowa, wydał również pierwszy numer tygodnika podziemnego w nakładzie 80 egz., który redagował bez przerwy aż do 4 października 1944 r. Z tym, że kolejne numery, aż do ostatniego rozchodziły się w nakładzie 47 tysięcy egz. Nazwa tego czasopisma nie była atrakcyjna czy handlowa, lecz tak wielkości nakładu, jak i

jakości, mogłaby mu pozazdrościć „Myśl Polska” czy „Nasza Polska”. Oto niektóre tytuły artykułów napisanych przez redaktora naczelnego, zwanego przez bliskich „Kamykiem”: „Za co umieramy?”, „O co walczymy?”, „Dlaczego odrzucamy komunizm?”.

Czasopisma podziemnego, wydawanego w czasie wojny w tak olbrzymim nakładzie i tak wysokiej jakości, nie udało się nikomu w Europie redagować i rozpowszechniać systematycznie – tylko Polakom. Na wydanie każdego numeru zużywano 850 kg papieru.

Ale pracowity Aleksander Kamiński nie tylko redagowaniem „Biuletynu Specjalnego” się zajmował, zdołał jeszcze napisać w 1943 r. powieść „Kamienie na Szaniec” i w tym samym roku ją wydać. Popularność tej książki zaraz po wojnie była wśród młodzieży większa, niż „Jak hartowała się stal”, którą ówczesne władze oświatowe ogłosiły w szkołach lekturą obowiązkową. To Kamyk był naszym idolem, a nie Ostrowski. Do 1949 roku wszyscy ją mogli legalnie czytać. I czytali. Oczywiście mam na myśli nas, harcerzy. Naszymi bohaterami byli „Zośka” i „Rudy”, czyli Bytnar i Zawadzki.

W tym roku mija setna rocznica urodzin jej autora i nasz Sejm podjął nawet specjalną uchwałę, aby uczcić godnie pamięć Aleksandra Kamińskiego, ale 26 stycznia, czyli właśnie w dniu jego urodzin, chyba o tym zapomniano. Kamyk to przewidział, gdyż jego dewizą było: „Trzeba samemu reprezentować Polskę”.

Tak się składa, że miałem zaszczyt, wielki zaszczyt, poznać Go osobiście w 1959 roku, kiedy powrócił na Uniwersytet Łódzki, z którego w 1949 roku z hukiem Go wyrzucono i przez wiele lat prześladowano. W latach siedemdziesiątych zorganizowałem na zamku Uniejowskim Sejmik Siłaczek i Judymów (czego ja w życiu nie robiłem) i zaprosiłem na tę imprezę Kamyka z cichą nadzieją, że wydobędę Go z anonimowości w jaką ówczesne władze Kamyka pogrążyły. Aleksander Kamiński wygłosił w Uniejowie odczyt na temat pedagogiki społecznej, w której to dziedzinie był najwybitniejszym polskim specjalistą, lecz żaden z dziennikarzy obecny na Sejmiku nie wspominał o nim ani słowa. Aleksander Kamiński to było nazwisko w PRL przekłete. Niestety po dzień dzisiejszy nie potrafimy promować swoich bohaterów narodowych. O Korczaku wiedzą wszyscy, a o tym, że Aleksander Kamiński był w Warszawie pierwszym twórcą konspiracyjnego domu sierot po rodzicach, którzy zginęli na wojnie – założę się – nie wie nikt. Zapamiętajmy więc Jego słowa: „W poszukiwaniu siły narodu – charakter narodu jest siłą”.

JAJKA WRACAJĄ RYKOSZETEM

Z Warszawy nadeszła wiadomość o rozpoczęciu procesu byłych działaczy RAAK, czyli Radykalnej Akcji Antykomunistycznej, oskarżonych o obrzucenie w Paryżu 4 maja... 1997 r. (!) jajkami prezydenta Kwaśniewskiego.



Na pierwszą rozprawę oskarżeni nie stawili się. Przypomnijmy, że po tzw. „nabiałowym zamachu” zostali już skazani przez francuski sąd na 3 miesiące więzienia w zawieszeniu na 5 lat. Okres zawieszenia we Francji już minął. Dlaczego sprawa wraca do sądu krajowego i to po tylu latach? Okazuje się, że polska prokuratura otrzymała od Francuzów dokumenty pozwalające prowadzić śledztwo (przesłuchać świadków) dopiero po 5 latach. Przypomnijmy wydarzenia z maja 1997 roku. Prezydent przyjechał na tzw. Dni

Polskie do Paryża, a program wizyty obejmował też wizytę w teatrze Champs Elysée, gdzie grała „Simfonia Varsovia” pod batutą samego Pendereckiego. Przy wejściu do teatru grupa młodych ludzi obrzuciła prezydenta i jego świtę jajkami. Ochroń natychmiast zatrzymała czterech młodych ludzi, z których nikt nie próbował nawet uciekać. Pochodzili z Poznania i byli działaczami RAAK. Ostatecznie przed sądem stanęła tylko trójka zatrzymanych, czwarty okazał się fotografem. XXIII Trybunał Sądu Paryskiego Wielkiej Instancji potraktował „zamachowców” z przymrużeniem oka. Mający wówczas po 23 lata Łukasz Kazimierzczak i Wojciech Wybranowski, wówczas studenci, otrzymali wyroki w zawieszeniu, 25-letni kierowca Piotr Grzemski doczekał się oczyszczenia z zarzutów. Na sali sądowej doszło do zabawnych incydentów, kiedy to jeden z sędziów dopytywał się czy podobna manifestacja niechęci wobec polityków jest w Polsce na porządku dziennym. Jeden z oskarżonych odpowiedział wówczas, że i owszem, jako że w ostatnim czasie podobne „zamachy” miały miejsce trzykrotnie. Obrona przypominała z jakiej formacji wywodzi się Kwaśniewski, co komunistom „zawdzięcza” Polska. „Lepiej jajkami niż granatami” – stwierdził, że chodziło tu o manifestację, a nie zamach czy napad.

Zamach popsuł wizytę prezydencką. Podobno ucierpiała kreacja prezydentowej, szef protokołu Piekarski, z pewnością nie z własnej inicjatywy, złożył skargę z powodztwa cywilnego i przedstawił zwolnienie z pracy, jako że skorupki od jajka utkwily mu w... uchu!

„Nabiałowy zamach” miał też swoje echa w Polsce. 9 maja na ten temat odbyła się nawet debata w Sejmie. Ze stanowiska usunięto szefa Biura Ochrony Rządu Gawora.

Dziś „zamachowy” pokończyli już studia. Nadal są antykomunistami. Wybranowski jest dziennikarzem „Naszego Dziennika”. Sprawa wydawała się już od dawna zamknięta, a i dla prezydenta lepiej byłoby nie rozpamiętywać tamtych wydarzeń. Warto też przypomnieć kontekst „zamachu”. W tym samym czasie doszło do podobnych tortowo-jajecznych zamachów na kilku czołowych polityków francuskich. Nikogo z zamachowców po sądach nie ciągnano. Inna klasa... Podobne wypadki miały miejsce też w Polsce i to nawet w ostatnich miesiącach. Wicepremier Kalinowski (być może korzystając już z doświadczenia poprzedników) nikogo jednak nie oskarżał. Proces po 6 latach zakrawa na akt zemsty. Czyżby był to dalszy ciąg kobiecej pamiętliwości o poplamioną sukienkę...

Jan Keiuk 



Polska - Francja - Świat

Anna Rzeczycka-Dyndał

Philippe De Backer jest europejskim kolekcjonerem sztuki. Oprócz rodziny i najbliższych przyjaciół, nikt jednak nie wie, gdzie znajduje się jego dom. Adres chroniony jest tajemnicą niemal państwową. W domu tym bowiem kryją się prawdziwe skarby, których 45-letni kolekcjoner strzeże jak oka w głowie. Skarby te to chińskie meble z epoki Ming.

Wypełniają one salon, jadalnię, sypialnię i biura domu De Backera. Ustawione są bez ostentacji, nie przeszkadza im towarzystwo nowoczesnych dywanów i kanap. Na rynku sztuki, przedmioty te warte są miliony euro. Bardzo trudno je jednak kupić, bo co roku, w sprzedaży ukazują się zaledwie dwa, trzy ich egzemplarze. Philippe De Backer zaczął je kolekcjonować na początku lat 90-tych, wchodząc w posiadanie części kolekcji Lu Ming Shi, jednej z najcenniejszych kolekcji umeblowania chińskiego z XVI i XVII wieku. Dziś jest właścicielem przeszło setki różnych mebli i w drodze absolutnego wyjątku zgodził się je wypożyczyć na 4 miesiące do muzeum Guimet w Paryżu. Po raz pierwszy arcydzieła te ogląda szeroka publiczność. Ostatnia wystawa mebli chińskich w muzeum Guimet miała miejsce w 1929 roku. Jak podkreśla konserwator muzeum i komisarz aktualnej ekspozycji

zatytułowanej „Ming - złoty wiek chińskich mebli” Jean-Paul Desroches, na świecie istnieje w tej chwili około tysiąca mebli Ming. Tylko 400 z nich znanych jest historykom sztuki. Muzeum Guimet posiada 8 sztuk, pewna ograniczona ilość mebli znajduje się także w Metropolitan w Nowym Jorku, w muzeach Hongkongu, Shanaju, Bostonu i Honolulu. Co się stało z resztą? Dokładnie nie wiadomo. W czasie rewolucji kulturalnej, niektórzy właściciele, by ochronić swe drewniane skarby przed szańcem czerwonej gwardii Mao Tse Tung, zakopywali je głęboko w ziemi, posmarowane przednio tłuszczem i zawinięte w worki z juty. Istnieje podejrzenie, że od tego czasu część z nich trafiła na rynek sztuki w Hongkongu, gdzie zaopatrują się wszyscy handlarze starożytności azjatyckich. Inne przeobrażone zostały przez nieświadomych rzeczy Chińczyków na sprzęty domowego użytku, np. wózek dla dzieci. Część została po prostu zniszczona.

Meble Ming, jak sama nazwa wskazuje, wykonane zostały za czasów dynastii Ming w erze Wanli, między 1573 a 1620 rokiem w prowincji Jaingnan, między Nankinem a Szanhajem. Epoka Ming była apogeum cywilizacji Azji wschodniej, słynęła z wyjątkowo wyrafinowanej sztuki życia. Do produkcji mebli stolarze uży-

wali wtedy głównie dwóch rodzajów drewna - zitan, czyli purpurowego drewna sandałowego oraz niezwykle wytrzymałego, praktycznie niemożliwego do zgryzienia przez szkodniki hunang-hualiwariantu drzewa różanego. Tworzyli przedmioty funkcjonalne, łączące prostotę z majestatem, wykorzystując przy tym to, co przynosiła sama natura - ziarno drzewa, jego słoje. Swych dzieł nigdy nie podpisywali. Ci anonimowi artyści pozostawili po sobie komody, krzesła, fotele, szafy, stoły, łóża niezwyklej urody, których nikt nie jest w stanie podrobić.

Dla Chińczyków w XVI i XVII wieku miały one wartość użytkową - przeprowadzały się z miasta do miasta wraz z właścicielami, najczęściej ludźmi wykształconymi i zamożnymi, którzy pełnili funkcję urzędników. Władza, chcąc zapobiec korupcji, lubiła przenosić swych pracowników z miejsca na miejsce. Meble były wtedy rozkładane i przewożone pod postacią solidnie związanych części. Na wiosnę i w lecie wynoszono je do ogrodów - niektóre były wielofunkcyjne - stołom odkręcać można było nogi i czynić z nich niskie stoliki, przy których pić można było herbatę, siedząc w kucki. Zachód meble z epoki Ming odkrył dopiero w latach 30-tych XX wieku. Do dziś inspirowane nimi duńska sztuka użytkowa - słynąca ze swej prostoty i funkcjonalności. Wystawa w muzeum Guimet, która trwać będzie do 14 lipca, jest być może jedyną okazją w tym stuleciu zobaczenia ich piękna.



Kronika polonijna

Redaguje od 10 lat Zbigniew A. Judycki

UKRAINA

□ W Mielnikach k. Szacka na Ukrainie odnaleziono mogiłę zamordowanych przez Sowietów polskich oficerów. Zostali oni ekshumowani i pochowani na miejscowym cmentarzu. Była to mogiła 18 oficerów Korpusu Ochrony Pogranicza z Brygady KOP „Polesie” i innych jednostek tej formacji, wchodzących w skład Zgrupowania KOP gen. Wilhelma Orlik-Ruckemanna, walczącego z oddziałami sowieckimi.

FRANCJA

□ Do 18 maja można zwiedzać (Maison Henri VI, Quai de la Batellerie, 76460 St Valery en Caux) wystawę prac artystycznych Gabrieli Morawetz, naszej rodaczki mieszkającej od lat w Paryżu.

□ Księża Pallotyni (52, avenue Laplace, 94110 Arcueil, RER B, stacja Laplace) zapraszają 18 maja o godz. 20.30 z okazji urodzin Papieża na „Tryptyk rzymski” Jana Pawła II. Utwór czyta aktor Andrzej Seweryn. Oprawa muzyczna: Anna Barbara i Magdalena Kmieciak – skrzypce, Michał Mazur – altówka.

□ 12 kwietnia w Montmorency pod Paryżem odbyło się uroczyste otwarcie ESPACE URBANOWICZ – stałej ekspozycji malarstwa i rzeźby ks. Witolda Urbanowicza z Paryża. W spotkaniu uczestniczyła m.in. liczna grupa artystów polskich i francuskich, dziennikarze, historycy sztuki, duchowieństwo, przyjaciele autora oraz ekipa TV Polonia. Gości powitał dyrektor Centrum Dialogu ks. Jerzy Dobkowski. O twórczości artysty mówił ks. prof. Franciszek Monkinia z Bielska-Białej. Ks. Kazimierz Czulak, radca generalny Stowarzyszenia Apostolstwa Katolickiego w Rzymie, składając w imieniu Generała Stowarzyszenia gratulacje pod adresem ks. Urbanowicza, m.in. powiedział: (...) *życzę, by to miejsce, by ta Przestrzeń, służyła dalszemu rozwojowi Twoich talentów, darów, które otrzymałeś od Boga. Niech służy Twojej drodzej kontemplacji i wielbieniu dzieła stworzenia, Twojej drodzej dziękczynienia – dziękczynienia Twórcy ze strony twórcy. Niech będzie w tym obecny ze swym „tchnieniem” Duch Najświętszy, nazywany „tajemniczym Artystą wszechświata”! Niech piękno Twojej twórczości partycypuje w zbawieniu świata. Tej nowej pallotyńskiej inicjatywie w Montmorency życzę, by było autentycznie apostołskie, by sprzyjało nawiązywaniu owocnej współpracy między światem sztuki a Kościołem, by przyczyniło się upowszechnia-*

niu piękna, które otwiera się na tajemnice ludzkie i Boże (...)”.



Komisarz wystawy Artur Majka w salonach Espace Urbanowicz przedstawił retrospektywną drogę twórczości artysty, ukazującą ewolucję jego umiejętności artystycznych osiągającej próg doskonałości. Prace W. Urbanowicza mające coś z poetyki, przyciągają magicznym działaniem koloru i formy, a szczególnie wspaniałym bogactwem wyobraźni.

WIELKA BRYTANIA

□ 11 marca 2003 r. zmarł w Cardiff ks. dr Edward Rytko (marianin). Wieloletni opiekun młodzieży w Kolegium Bożego Miłosierdzia w Fawley Court, przełożony Domu Marianów i dyrektor Apostolatu Maryjnego w Hereford, wiceprowincjał Marianów w latach 1999-2002, wieloletni duszpasterz Polaków w Walii, kapelan Hufca „Szczecin” (harc mistrz).

□ W lutym w Glasgow miała miejsce doniosła uroczystość uczczenia 50-lecia Polskiej Marynarki w Szkocji. Z tej okazji w kościele St Simon's w Patrick odprawiono Mszę św. Uczestniczyli w niej przedstawiciele polskiej społeczności w Szkocji, władze Ambasady RP w Wielkiej Brytanii oraz przedstawiciele samorządu lokalnego. Po części oficjalnej odbył się występ Zespołu Pieśni i Tańca „Rysy”.

□ W Londynie w wieku 97 lat zmarła Olga Kazimiera Wajda, wdowa po śp. Romanie, jednym z założycieli Polskiego Ośrodka Społeczno-Kulturalnego w Londynie. Była nauczycielką i oddaną działaczką charytatywną, która po śmierci męża oddała jego dom w Sanoku na rzecz dzieci – przede wszystkim na Podkarpacki Ośrodek Rehabilitacyjny dla dzieci z uszkodzeniem mózgu, prowadzony przez oo. Franciszkanów [DpiDż].

NIEMCY

□ Znany ekonomistą i specjalistą ds. handlu morskiego jest mieszkający obecnie w Niemczech Kazimierz Józef Lorocho;

ur. 8 czerwca 1923 w Kościerzynie na Pomorzu.



K. Lorocho w czasie II wojny światowej był najmłodszym oficerem Polskiej Marynarki Handlowej i pływał w konwojach przez Atlantyk, m.in. na „Śląsku”, „Stalowej Woli” i „Bałtyku”, który transportował broń i amunicję podczas alianckich operacji w rejonie Morza Śródziemnego oraz Pacyfiku. Studia w zakresie handlu i transportu międzynarodowego ukończył na Uniwersytecie Londyńskim oraz w Baruch School of Business and Public Administration w Nowym Jorku; stypendysta Cullman Fellowship (ustanowione przez Zarząd Portu Nowy Jork na studia handlu Wschód-Zachód). Oficer - wychowawca w polskim Gimnazjum Morskim w Landwood 1946-1947; ekonomista - statystyk w Bethlehem Steel Company w Nowym Jorku 1950-1960; makler ds. holowania dalekomorskiego w Nowym Jorku 1960-1962; ekonomista w Zarządzie Portu Nowy Jork 1962-1972; dyrektor ds. transportu Światowego Programu Żywnościowego (jedna z agend Organizacji Narodów Zjednoczonych) w Rzymie 1969-1974; niezależny konsultant w Monako ds. włoskiego projektu stworzenia centralnego portu kontenerowego w Calgiari na całe Morze Śródziemne 1975-1978; ekspert w United States Lines w Hamburgu 1978-1979; konsultant projektu centralnego portu kontenerowego dla Malty 1980-1987; konsultant Banku Światowego (pobyt w Etiopii) ds. transportu i zwiększenia importu i eksportu 1987. Autor artykułów specjalistycznych, ekspertyz i raportów naukowych oraz publikacji książkowej *Vessel voyaga data analysis* (New York 1966). Uczestnik wielu sesji i konferencji poświęconych zarządzaniu. Członek: Chartered Institute of Transport (Londyn). Odznaczenia: Medal Morski Polskiej Marynarki Handlowej, Krzyż Czynu Bojowego Polskich Sił Zbrojnych na Zachodzie, 1939-45 Star, Atlantic Star, Pacific Star, War Medal.

POLSKA

□ 2 maja w Teatrze Polskim w Warszawie odbył się koncert galowy z okazji X Jubileuszu TV Polonia.

ŻYCIE RODZINNE

- Redaguje zespół z Hamburga -

SŁUCHAĆ

Większość z nas, rodziców, nie potrafi słuchać. Pochłaniają nas różne sprawy. Często wracamy do domu zmęczeni po całym dniu pracy, wyczerpani podejmowaniem licznych decyzji. Chcemy o wszystkim zapomnieć. Nie umiemy znaleźć czasu na słuchanie. To, co dziecko chce nam powiedzieć, uważamy za nieistotną paplaninę. A jednak można dużo więcej się nauczyć słuchając niż mówiąc - zwłaszcza od naszych dzieci.

Gdybym więc jeszcze raz wychowywał swoje dzieci, starałbym się uważniej słuchać. Słuchałbym tego, co dziecko boli i co je cieszy. Pamiętam, tak jakby to było wczoraj, dzień, kiedy mój wieczny zajęty ojciec wysłuchał mnie, pierwszoklasisty, gdy wróciłem do domu przygnębiony swoją sytuacją w szkole. Jego opanowanie i troska, jakie okazał uważnie słuchając moich słów, rozwiały moje obawy. Nie pamiętam już, czego się obawiałem. Wiem tylko, że zwierzyłem się ze swoich obaw i stwierdziłem, że „strach wypowiedziany traci swoją moc”. Wstąpiła we mnie taka odwaga i ufność, że mogłem śmiało wrócić do szkoły następnego dnia. Gdyby mój ojciec nazwał mój strach zwykłą dzieciadą albo nie zechciał mnie wysłuchać, mój lęk powiększyłby się.

Gdyby moje dziecko było małe, nie czytałbym gazety, jeśli chciałoby ze mną porozmawiać. Starałbym się też nie okazywać zniecierpliwienia, gdyby mi przerywało. To przecież najlepsza sposobność, by okazać mu miłość, życzliwość i zaufanie.



Pewnego wieczoru mały chłopiec usiłował pokazać ojcu zadrapanie na palcu. Po kilku próbach zwrócenia uwagi rodzica, ten odłożył wreszcie gazetę i rozdrażniony, że mu przerwano, rzekł:

- Przecież i tak nic nie poradzę.

- Ależ tatusiu - zawołał jego synek. -

Mógłbyś chociaż powiedzieć „och”.

Słuchając swego dziecka zwracałbym większą uwagę na jego pytania. Szacuje się, że dziecko do piętnastego roku życia zadaje przeciętnie pięćset tysięcy pytań. Jaki to przywilej dla rodziców - pół miliona okazji, by powiedzieć dziecku coś o sensie życia.

Dziecko najwięcej uczy się w pierwszych latach swego życia. Można powiedzieć, że z chwilą ukończenia przez dziecko piętnastu lat rodzice mają już za sobą większą część swojej pedagogicznej działalności. Odtąd ich zadaniem jest służyć dziecku radą i pomocą, gdy o to prosi.

Gdybym mógł zacząć od nowa, starałbym

się słuchać „trzecim uchem”. Próbowałbym usłyszeć, jakie uczucia kryją się za pytaniami dziecka. Gdyby zapytało:

- Tatusiu, czy znów musisz wyjść dziś wieczorem? - usłyszałbym prośbę: - Chcę być z tobą, tato.

Zwracałbym szczególną uwagę na te momenty, kiedy dziecko wdrapwałoby się na moje kolana, aby opowiedzieć mi o wydarzeniach dnia. Te chwile bliskości i uważnego słuchania tak szybko przemijają. Jean J. Rousseau napisał: „Wychowanie dzieci to zawód, który polega na tym, żeby wiedzieć, jak tracić czas po to, by go zyskać”.

Słuchając własnego dziecka nie kierowałbym wzroku w przestrzeń. Patrzyłbym mu prosto w oczy. Oczy mówią więcej niż słowa. To przykre, gdy dziecko musi rączkami przekręcać twarz ojca w swoją stronę, bo myśli, że ten go nie słucha. Stałem kiedyś obok ojca, którego syn wzywał kilka razy. Kiedy mężczyzna zauważył, że zwróciłem uwagę na wołanie chłopca i brak reakcji z jego strony, rzekł: „To przecież tylko dzieciak”. A ja pomyślałem, że już niedługo ojciec zawoła syna, a ten odpowie: „To tylko mój stary”.

Wierzę teraz, że ojciec, który stara się wysłuchiwać swoje dziecko od najmłodszych lat, w przyszłości sam będzie przez nie wysłuchany. Wierzę, że istnieje żywotny związek między słuchaniem dziecka, gdy jest jeszcze małe, a bliskością kontaktu z nim wtedy, gdy jest nastolatkiem. Żywię przekonanie, że rodzice, którym zależy na zrozumieniu tego, co dziecko ma do powiedzenia i co czuje w dzieciństwie, będą je rozumieć i potem.

John Drescher

Z książki „Gdybym jeszcze raz wychowywał swoje dzieci” Warszawa 1994

NARKOMANIA CIOSEM DLA RODZINY

Narkomania jest okrutną chorobą rozwijającą się podstępnie jak wiele innych. Społeczeństwo ogólnie potępia narkomana mówiąc „sam sobie winien”, co ma oznaczać, że świadomie dokonał określonego wyboru.

Uważam to twierdzenie za nieprawdziwe biorąc pod uwagę wiek inicjacji przypadający na 15-18 lat i wiedząc, że wiek ten ma stałą tendencję do obniżania się. Należy zadać sobie pytanie: czy 15-18-latek jest do końca świadomy swoich decyzji i konsekwencji z niej płynących? Czy ktoś, kto czuje się nieśmiertelny może wyobrazić sobie cierpienia? Czy w ogóle można tu mówić o winie w kontekście choroby? Jednocześnie trudno mieć pretensję do ludzi, że wypierają narkomana poza nawias społeczny, narkoman sam to warunkuje, na tym między innymi polega ta choroba. Zostać narkomanem może każdy, jednak nikt, kto sięga po te środki, nie zakłada nieszczęścia. Wszyscy pierwszorazowi pacjenci podczas pierwszego spotkania z te-

rapeutami mówią mniej więcej tak: „Ludzie, przecież ja wiem co to jest narkomania, ja wiem jak wygląda narkoman, mnie się to nie przytrafi. Przecież nie jestem taki głupi, żeby doprowadzić się do takiego stanu”.

Nie okłamujmy się: narkomania niszczy wszystko, narkomania to sprzedać komuś towar zakażony wirusem HIV, to oszukać klienta mieszając amfetaminę z cukrem, to ukraść koledze kurtkę, to wypchnąć swoją dziewczynę na ulicę po zarobek. Narkomania to również zagnębić najbliższych korzystając z ich uczuć, wyłudzić co się da, wpędzić ich w rozpacz, naobiecować, nabrać i oszukać – to prawda o narkomanii. Kto lekceważy ostrzeżenie o niebezpieczeństwie sięgania po jakikolwiek narkotyk, w jakimś stopniu ryzykuje, że pozna tę prawdę. Kontrola nalogu to fikcja, narkotyk człowieka pochłonie – na tym polega jego podstęp. Warto zapamiętać: kontrolę nad narkotykiem masz, żyjąc z dala od niego. Każdy, kto zlekceważy to

ostrzeżenie i nie uwierzy, podejmie ryzyko drogi z narkotykiem, pewnie uzna kiedyś tę rację, powie pewnie tak: „mówiliście prawdę” – tylko co komu po tym?

Pierwsze skutki choroby bez wątpienia uderzają w rodzinę, sam narkoman nie cierpi na początku wcale, żyje na kredyt, tkwi w odrętwieniu i żąda, żąda.

Rodzina przeżywa narastający koszmar widząc upadek kogoś tak bliskiego i kochanego. Wszelkie rozpaczliwe próby pomocy kończą się niepowodzeniem, miłość nakazuje znosić wszystko mimo stałych rozczarowań, pomagamy, pomagamy... Wszystkich dotkniętych nieszczęściem narkomanii w rodzinie namawiam na szybki kontakt z profesjonalistą, który wskaże drogę skutecznego działania. Pomoc narkomanowi ogólnie rzecz biorąc polega na zdjęciu ciężaru i skutków choroby z rodziny i otoczenia narkomana, na przerwaniu choremu idylli brania, czyli stanu, kiedy narkotykuje się nie zdając sobie sprawy z choroby i jej konsekwencji. Pomoc ta polega na wykorzystaniu ogromnej niszczącej siły nalogu w taki

sposób, aby z destrukcyjnej stała się lecznicza. Wspólny wysiłek rodziny i specjalisty ma szansę zostać uwieńczony sukcesem. Sukces ten to decyzja chorego – o podjęciu leczenia. Decyzję tę narkoman musi podjąć dobrowolnie.

Uzyskanie takiej decyzji od chorego to ogromny sukces, ale jednocześnie należy pamiętać, iż jest to początek długiej drogi do zdrowia, która wiedzie od punktów konsultacyjnych poprzez oddziały detoksykacyjne do ośrodków rehabilitacyjnych, bywa ona przedłużana przez grupy wsparcia, działania terapeutyczne indywidualne i grupowe. Doświadczenia wykazują, iż droga ta wikała się, bywa przerywana. Ci, którzy podejmą ten wysiłek i kończą kurację w ośrodkach, kolejno wymykają się z „objęć smoka”.

Mówiąc o narkomanii trudno nie wspomnieć o wirusie HIV. W końcu to sami narkomani AIDS nazywają swą chorobą zawodową. Możliwość zakażenia się wirusem HIV nie jest równomierna dla wszystkich grup środków odurzających. Wszyscy biorący narkotyki popadają w pewną odpowiedzialność, nazwijmy ją życiową, co powoduje podniesienie tego ryzyka. Największe jednak ryzyko związane jest z używaniem środków podawanych poprzez iniekcje (dożylnie, domięśniowo).

Bardzo ryzykowne są również kontakty seksualne z partnerami wywodzącymi się z grupy narkomanów. Pamiętajmy o tym, że narkomani to ludzie, którzy stoją na czele wszystkich klasyfikacji mówiących o prawdopodobieństwie zakażenia się wirusem HIV. Stanowią oni jedną z pierwszych grup zwiększonego ryzyka.

W końcu chcę wszystkim przekazać swą wiarę w to, że nie można myśleć o żadnym z tych, którzy popadli w sidła nałogu, że jest ostatecznie zgubiony. Wiem, że przed każdym narkomanem jest otwarta droga ratunku. Nie wolno nam na nikim stawiać krzyżyka, na żadnym z nich. Widziałem na własne oczy wiele takich przypadków, gdy u ludzi zagubionych w nałogu, ludzi którzy zdawali się w nim ostatecznie tonąć, pojawiał się w końcu ten tak długo oczekiwany błysk. Błysk chęci, woli i determinacji, powodujący podjęcie skutecznych działań, mających na celu ratowanie swego życia. Wiem, że sukces ten jest możliwy dla każdego narkomana. Z racji wykonywanego przeze mnie zawodu, wielokrotnie uczestnicząc w tej przemianie, mogłem również poczuć smak takiego zwycięstwa.

Jacek Stelmach

Z książki: „Narkotyki – Co? Gdzie? Kiedy?”, Sosnowiec 2002

Prawo na co dzień

BEZ PAPIERÓW, ALE NIE BEZ PRAW

Rafał Ryszka



Niniejszym tekstem rozpoczyna się cykl artykułów poświęconych analizie prawnej sytuacji Polaków we Francji. Jednocześnie zachęcamy Państwa do podzielenia się Waszymi doświadczeniami i pytaniami w tej materii.

W pierwszej kolejności zajmiemy się grupą społeczną najbardziej narażoną na wykorzystywanie przez niegodziwych pracodawców, właścicieli mieszkań itp. Chodzi tutaj o tzw. *sans papiers*, czyli osoby przebywające na terenie Francji bez uregulowanego prawa pobytu.

WJAZD I POBYT

Konwencja z Schengen (podpisana 14.06.1985 r.) i Konwencja dotycząca zastosowania Konwencji z Schengen (podpisana przez kolejne państwa w latach 1990 – 96) dążą do zniesienia granic wewnętrznych w obrębie trzynastu państw UE (Niemcy, Austria, Belgia, Dania, Hiszpania, Finlandia, Francja, Grecja, Włochy, Luksemburg, Holandia, Portugalia oraz Szwecja) oraz dwóch państw zrzeszonych (Norwegia i Islandia). Obywatele państw trzecich mogą swobodnie poruszać się na terytorium Schengen przez okres trzech miesięcy pod warunkiem posiadania ważnych dokumentów podróży i wiza jednego z państw sygnatariuszy układu z Schengen.

Na mocy porozumienia pomiędzy rządami Polski i Francji podpisanego 4 kwietnia 1991 r. Polacy chcący korzystać z tego uprawnienia na terenie Francji są zwolnieni z obowiązku posiadania wiza, tzw. krótkiego pobytu (nie przekraczającej trzech miesięcy). Dokumentem wystarczającym do wjazdu jest ważny paszport. **Istotne jest, aby przy wjeździe została oznaczona w nim przez służby celne data przekroczenia granicy.**

Zgodnie z zapisami porozumienia między Polską a Francją z 3 lipca 2001 r. zniesione są również wiza, tzw. długiego pobytu (przekraczające trzy miesiące) dla osób powyżej osiemnastego roku życia, które zamierzają podjąć we Francji studia wyższe lub odbyć staż uzupełniający ich kwalifikacje zawodowe. Tak jak poprzednio, wymaganiem przy wjeździe dokumentem jest ważny paszport. Pobyt osób nie będących studentami ani stażystami, po upływie okresu trzech miesięcy, przy nieuregulowaniu swojego przebywania na terytorium Francji, staje się nielegalny. Zgodnie z prawem francuskim fakt wjazdu i przebywania na terytorium Francji bez prawa pobytu jest wykroczeniem podlegającym sankcjom karnym. Na mocy rozporządzenia n° 45-2658 z 2.11.1945 r. dotyczącego warunków wjazdu i pobytu cudzoziemców we Francji czyn taki zagrożony jest karą pieniężną do

wysokości 3811euro i/lub karą więzienia do jednego roku. Poza tym, względem takiej osoby, może zostać orzeczony zakaz wjazdu i przebywania na terytorium Francji do trzech lat.

Pomaganie osobom o nieuregulowanym prawie pobytu podlega również karze. Artykuł 21 tego samego rozporządzenia, jako środki represyjne względem takiej osoby wymienia karę pięciu lat więzienia i karę pieniężną w wysokości 30500 euro. Restrykcja ta nie obejmuje rodziny zainteresowanego, czyli małżonka, konkubina, rodziców, dzieci i ich małżonków, siostr i braci oraz ich małżonków.

Trzeba jednak zaznaczyć, iż służby socjalne, służby pomocy społecznej czy służby higieniczne, jeśli osoba nie mająca uregulowanego pobytu korzystała z ich pomocy, są zobowiązane do zachowania tajemnicy zawodowej.

KONTROLA TOŻSAMOŚCI

Na mocy francuskiego kodeksu procedury karnej (art. 78-1), każda osoba znajdująca się na terytorium Francji musi wyrazić zgodę na kontrolę tożsamości. Osoba kontrolowana powinna udokumentować swoją tożsamość oraz przedstawić dokumenty stwierdzające legalność jej pobytu na terytorium Francji. W przypadku małoletnich wymagane jest tylko udokumentowanie swojej tożsamości przez okazanie odpowiedniego dokumentu (np. legitymacja szkolna, karta przejazdowa itp.)

Można wyróżnić dwa przypadki, w których możliwa jest kontrola tożsamości. Pierwszy rodzaj kontroli może mieć miejsce w przypadku przesłanek wynikających z prawa powszechnego. Dzieje się tak, jeśli istnieje podejrzenie, iż osoba kontrolowana popełniła lub zamierza popełnić wykroczenie, przestępstwo lub zbrodnię. Kontrola jest także uzasadniona, jeśli osoba jest w stanie dostarczyć informacje mogące pomóc w dochodzeniu sądowym lub jest poszukiwana. Kontrola może mieć również miejsce w sytuacji, której celem jest udaremnienie zamachu przeciwko porządkowi publicznemu.

Drugi rodzaj kontroli jest przewidziany tylko w stosunku do cudzoziemców. Przystępujący do kontroli policjanci powinni opierać się na obiektywnych przesłankach pozwalających na stwierdzenie, iż osoba, którą chcą poddać kontroli, jest cudzoziemcem. Przesłanką taką może być na przykład kierowanie samochodem z zagranicznymi tablicami rejestracyjnymi, posiadanie książki w obcym języku... Żądanie dokumentu potwierdzającego pobyt nie jest natomiast usprawiedliwione przez wygląd, ubranie, posługiwanie się obcym językiem czy nawet kolorem skóry kontrolowanej osoby.

Dokończenie na str. 16

Dokończenie ze str. 15

BEZ PAPIERÓW, ALE NIE BEZ PRAW

Do kontroli tożsamości uprawnieni są jedynie oficerowie policji oraz Agenci im podporządkowani. Przy składaniu sprawozdania z przebiegu kontroli muszą oni przedstawić warunki, w jakich do tej kontroli doszło. Jeśli analiza raportu wykaże, że nie zostały wypełnione warunki legalne kontroli, może to zostać wykorzystane przed sądem jako argument do uwolnienia cudzoziemca.

Po stwierdzeniu, iż cudzoziemiec znajduje się na terenie Francji bez prawa pobytu, może on zostać doprowadzony do punktu kontrolnego lub na komisariat policji. Od momentu zatrzymania cudzoziemiec ma prawo do osobistego lub za pośrednictwem policjanta zawiadomienia swojej rodziny lub wybranej osoby.

Następnym etapem jest sporządzenie protokołu. Osoba zatrzymana musi dostarczyć policjantowi dane pozwalające ustalić tożsamość cudzoziemca (adres, imię, nazwisko itp.) W przypadku odmowy dostarczenia powyższych danych, policjant może przystąpić do zdjęcia odcisków palców lub wykonać zdjęcie zatrzymanego w celu jego identyfikacji.

Procedura kontroli tożsamości nie powinna trwać dłużej niż cztery godziny. Po upływie tego czasu cudzoziemiec bez uregulowanego prawa pobytu może zostać zatrzymany przez 20 godzin na obserwacji. Łączny czas zatrzymania nie może przekraczać 24 godzin. Okres ten może zostać jednak przedłużony o kolejne 24 godziny. Zatrzymanemu należy przedstawić protokół sporządzony z przebiegu ustalenia tożsamości, który może podpisać warunkowo, wyłączając na przykład elementy dla niego niezrozumiałe lub te, z którymi się nie zgadza. Od momentu zatrzymania na obserwację cudzoziemiec na prawo żądać przeprowadzenia badania lekarskiego i konsultacji z adwokatem.

Po upływie okresu zatrzymania cudzoziemcowi zostaje przedstawiony prefekturalny nakaz odstawienia do granicy. Przysługuje mu prawo odwołania od tej decyzji, w przeciągu 48 godzin od otrzymania nakazu, do sądu administracyjnego. Odwołanie może złożyć na policji lub w ośrodku, w którym jest przetrzymywany. Cudzoziemiec może również zostać doprowadzony przed sąd, który orzeka wobec niego karę zakazu wstępu na terytorium Francji przez określony czas, nie dłuższy jednak niż trzy lata.

Rafał Ryszka

W kolejnym artykule podjęta zostanie problematyka opieki zdrowotnej osób bez uregulowanej sytuacji prawnej.

Oto adresy francuskich organizacji zajmujących się obroną praw człowieka i cudzoziemców:

ANAFE (Association nationale d'assistance aux frontières pour les étrangers) 21 ter, rue Voltaire 75011 Paris, Tél/Fax: 0143672752, permanence téléphonique: 0142086993, E-mail: anafe@globenet.org, Site Web: <http://anafe.globenet.org/>; ASSFAM (Association service social familial migrants) 5, rue Saulnier 75009 Paris, Tél: 0145233807, Fax: 0142465097; CIMADE (Service oecuménique d'entrée)-National 176, rue de Grenelle 75007 Paris Tél: 0144186050, Fax: 0145560859, E-mail: enseignements@cimade.org, Site Web: <http://www.cimade.org/>; Comité contre la Double Peine-Paris 26bis, rue Kléber 93100 Montreuil Tél: 0148580761; Droit devant 44, rue Montcalm 75018 Paris Tél: 0142588282, Fax: 0142588221, Site Web: <http://www.easy-net.fr/appelsan:mani.html>, E-mail: [http://www.easy-net.fr/appelsan:mani.html](mailto:easy-net.fr/appelsan:mani.html); Emmaüs France 179 quai de Valmy 75010 Paris Tél: 0146075151, Fax: 0146076910, Site Web: <http://www.emmaus-france.org/> E-mail (par services): [http://www.emmaus-france.org/email/email1.htm](mailto:emmaus-france.org/email/email1.htm); FASTI (Fédération des associations de soutien aux travailleurs immigrés) 58, rue des Amendiers 75020 Paris Tél: 0158535853, Fax: 0158535853, E-mail: solidarite@fasti.org; ISM (Inter service migrants) 2 cité de l'Ameublement 75011 Paris, Tél: 0143562050, Info-migrants: service d'information anonyme et gratuit, destiné aux étrangers comme aux professionnels, au 0145359000 tous les jours, sauf le week-end, de 9H à 13H et de 14H à 17H; GISTI (Groupe d'information et de soutien des immigrés) 3 villa Marcès 75011 Paris, Site Web: <http://www.gisti.org/index.html>; Ligue des droits de l'homme 138, rue Marcadet 75018 Paris Tél: 0156555100, Fax: 0156555181, Site Web: <http://www.lidh-france.asso.fr/> E-mail: Idh@wanadoo.fr, Liste de discussion: Idh-rezo, <http://www.lidh-rezo.ras.eu.org/>, animateurs de la liste Idh-rezo@ras.eu.org; Secours Catholique 106, rue du Bac 75006 Paris, Tél: 0143201414, Fax: 0145499450 Site Web: <http://www.secours-catholique.asso.fr/> E-mail: info@secours-catholique.asso.fr; SSAE (Service social d'aide aux émigrants) 58 A rue du Dessous-des-Berges 75013 Paris, Tél: 0140779400, Fax: 0145844305, E-mail: comm@assae.asso.fr

Głos sportowy**Krzysztof Jakubczak**

⊗ 26.IV. w Schwerinie odbyła się Gala Boksu Zawodowego, w której wystąpili dwaj Polacy, Saleta i Włodarczyk. W pierwszej walce wieczoru na przeciwko siebie stanęli Saleta i Niemiec Luan Kraśnicki. Kibice nie zdążyli wygodnie zasiąść na swoich miejscach, a było już po niej. Po kilku potężnych ciosach Niemca, Saleta został trzy razy odliczony i po stu sekundach walki odesłany do narożnika. W następnym pojedynku Krzysztof Włodarczyk skrzyżował rękawice z Melkomiem, a nagrodą dla zwycięzcy był mistrzowski pas interkontynentalnej organizacji WBA w wadze junior półciężkiej. Zaczęło się nerwowo, na początku lekką przewagę osiągnął Melkomi, później nieco lepszy był Włodarczyk, boksując w miarę upływu czasu coraz lepiej, i gdy po czwartej rundzie pięściarze rozchodzili się do narożników na twarzy rosyjskiego pięściarza pojawiła się krew i lekarz zdecydował o przerwaniu pojedynku. Sędziowie podliczyli małe punkty i okazało się, że to przeciwnik Polaka ma ich więcej i to on zostaje mistrzem.

⊗ Piłka nożna. Rozegrana została 22 kolejka polskiej Ekstraklasy. Najciekawiej było w Wodzisławiu i Katowicach, gdzie spotkały się drużyny z czołówki pierwszej ligi. W Wodzisławiu tamtejsza Odra pokonała aktualnego mistrza Polski Legię Warszawa 2:1, natomiast w Katowicach gościł Groclin. Drużyna z Grodziska Wielkopolskiego po pokonaniu w wiosennych meczach Wisły, Legii i Odry pokazała, że te zwycięstwa nie były dziełem przypadku i po raz kolejny uporała się z drużyną z czołówki tabeli GKS – 1:0. Na uwagę zasługuje wygrana szczecińskiej Pogonii, która w wyjazdowym meczu pokonała KSZO 1:0. W tabeli na pierwszym miejscu Wisła Kraków przed Odrą, Groclinem i Katowicami. Na piątym miejscu z dziewięcioma punktami straty do lidera Warszawska Legia.

⊗ Przy francuskich wybrzeżach Hyeres odbywają się 35 regaty Semaine Olympique Francaise. Nasz aktualnie najlepszy zawodnik i mistrz olimpijski z Atlanty Kusznierecz po czwartym dniu regat zajmował drugie miejsce w klasie Finn. Na pozycji pierwszej z dwoma punktami przed Polakiem - wicemistrz z Atlanty Belg Godefroid.

⊗ Już bez udziału reprezentantek Polski rozgrywany jest w Warszawie na kortach Warszawianki tenisowy turniej J&S Cup. Jest to jak do tej pory największy turniej tenisowy zorganizowany w Polsce, z pulą nagród przekraczającą 700 tys \$. Jako ostatnia z Polek wyeliminowana została Joanna Sakowicz, która nie sprostała zawodnicze z Kolumbii Fabiali Zulwaga i przegrała 3:6, 2:6.

⊗ Bardzo słabo zaprezentowała się reprezentacja Polski w piłce nożnej. Polacy na ostatni sprawdzian przed eliminacyjną potyczką ze Szwecją wybrali się do Belgii. Po bardzo wolnej i momentami wręcz nudnej, statecznej grze, gdzie akcji biało-czerwonych było jak na lekarstwo, Polacy ulegli reprezentacji Belgii 1:3, a jedyną bramkę dla naszych zdobył w 82 minucie strzałem z kilkunastu metrów Jacek Krzynówek. Polacy zagrali w składzie: Liberda – Lasocki (46 min Zewłakow), Głowacki, Jop, Baszczyński (83 Jarzębowski), Zdebel, Szymkowiak (46 Radomski), Kosowski (58 Krzynówek), Zajac (73 Dawidowski), Wichniarek, Niedzielan.

Poziomo: **A-8.** Część (Birkenau) obozu koncentracyjnego; Auschwitz (Oświęcim); **B-1.** Wypowiedź wtrącona w tok opowiadania; **C-8.** Narada przed zawarciem porozumienia, układu; **D-1.** Stan fizyczny, sprawność, forma; **E-8.** Mieszka w Ottawie; **F-1.** Mały rekin (psi) z M. Sródiemnego; **G-6.** Dzieło rzeźbiarskie lub budowla wzniesione dla upamiętnienia osoby lub ważnego zdarzenia; **H-10.** Zderzenie się pojazdów będących w ruchu; **I-1.** Dzieci; **J-9.** Wyznanie grzechów przed spowiednikiem; **K-1.** Przystosowanie czegoś do innego użytku niż było przeznaczone; **L-9.** Schyłkowiec (skojarz z dekadentyzmem); **M-1.** Władca nieograniczony, samowładca.

Pionowo: **1-F.** Praca naukowa lub przewód sądowy; **2-A.** Dziury na drodze; **3-F.** Przeciwnieństwo, sprzeczność; **4-A.** Kolorowe ołówki; **5-H.** Antonim radości; **6-A.** Broń naszych przaprzodków; **7-F.** Postać śmierci (kościotrup z kosą) z bajek rodem; **8-A.** Prowizoryczny budynek; **9-I.** Osiedle, zespół kilku budynków mieszkalnych; **10-A.** Mnich; **11-G.** Modlitwa wzorowana na różańcu; **12-A.** Zmagania sportowe; **13-H.** Dzieło Homera; **14-A.** Przedstawiciel dyplomatyczny Watykanu; **15-H.** Liczbowe wyrażenie miłości żywej dla swej małżonki (dla Czytelników G.K.) i swego małżonka (dla Czytelniczek G.K.); **16-A.** Odwołanie się do sądu wyższej instancji.

Rozwiązanie 44/2001: Chrzest.

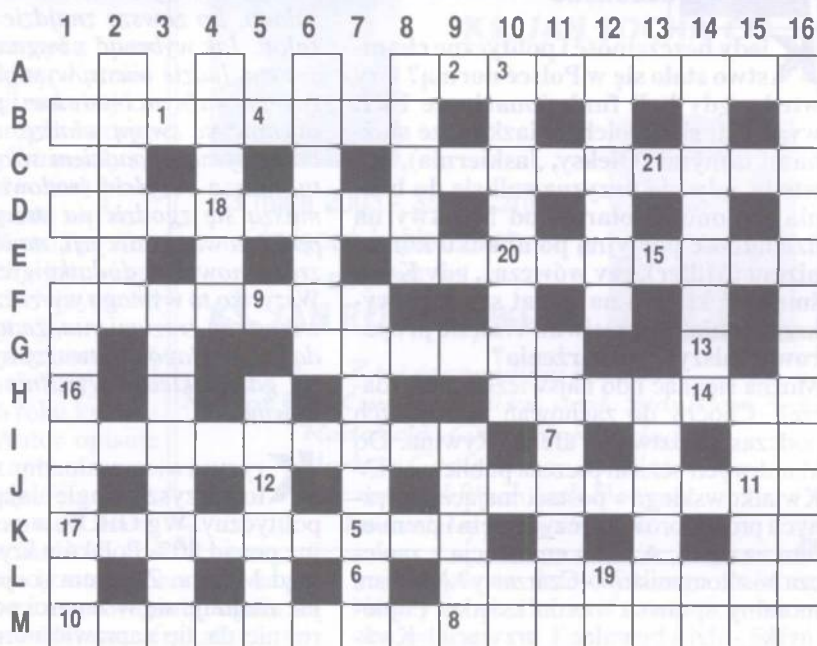
Prawoskrętnie: Bastia, Grodno, mimoza, zabawa, zawody, kalosz, ściana, bokser, Wiktor. **Lewoskrętnie:** wiosna, parter, krater, wiedza, Maroko, sala, jagoda, schody, Tomasz.

Rozwiązanie 45/2001: Gloria in excelsis Deo

Poziomo: Betelem, niebo, anemia, Chrystus, złoto, kluska, emanacja, ruszt, Xsara, tiara, Skoda, rondo, Matka, Maria, teatr, kurdyban, ogniwo, Józef, modlitwa, Iganie, Ostra, skakanka. **Pionowo:** Matejko, masakra, tarka, tranzyt, rodak, ekstaza, atrofia, maska, wiano, Jezus, komes, Nazaret, medalik, ikona, egoista, beton, Rodzina, okostna, Niasa.

KRZYŻÓWKA DLA KAŻDEGO

- proponuje *Maryla Dziwniel* -



Litery z pól ponumerowanych od 1 do 21 utworzą rozwiązanie.
Życzymy powodzenia. (Redakcja)

KONCERT „WARIACJE POLSKIE”

23 kwietnia 2003 r. w Auditorium Saint Germain des Pres, 4 rue Félibien, w Paryżu odbył się koncert „Wariacje Polskie”, w którym udział wzięli: pianistka - Ewa-Beata Ossowska; gwiazda wieczoru - pianista i kompozytor - Harry Cox; śpiewaczka - Béatrice Petit - mezzo sopran; baryton - Paul Alexandre Dubois oraz grający na rogach: David Defiez, Benoît de Bersony i Camille de Lebrequier.



Na scenie, w kameralnej scenerii, stał czarny fortepian lekko przesunięty na lewo. Obok niego po prawej i lewej stronie białe fotele i biała kanapa, oświetlone świecznikami, stanowiły o salonowym nastroju koncertu.

W pierwszej części koncertu Ewa-Beata Ossowska zaprezentowała podwójną wariację i kodę do poloneza Michała Ogińskiego oraz dziewięć wariacji na temat opery *Halka* Stanisława Moniuszki.

Gwiazdą wieczoru był Harry Cox. Ten osiemdziesięcioletni pianista i kompozytor, mieszkający w Paryżu od pięćdziesięciu lat - tego wieczoru - zaprezentował pięć utworów skomponowanych do wierszy A. Mickiewicza. Wiersze: *Maski*, *Woda głęboka i przejrzyista*, *Ezy czyste i obfite*, *Pielgrzymi* stały się inspiracją dla Harry'ego Cox'a do napisania lirycznej muzyki stanowiącej o sile słów wieszcz, co głębią swojego głosu wyraziła Béatrice Petit - solistka *Opéry Kameralnej w Wiedniu*.

Na zakończenie spotkania został zaprezentowany publiczności „Koncert Wojskiego” z Pana Tadeusza (w tłumaczeniu Danuty Faber), który wykonano po raz pierwszy w instrumentarium: pianino i trzy rogi. Utwór ten zaśpiewał baryton Paul Alexandre Dubois.

Koncert uwieńczył „Hymn dla muzyki” zagrany na cztery ręce i trzy rogi wraz z duetem śpiewaków. Ten dość dynamiczny i krótki utwór wzbudził wśród publiczności wiele entuzjazmu po porcji wzniosłych i romantycznych prezentacji.



Spotkanie to było dla wielu uczestników koncertu nie tylko powtórką z Mickiewicza, ale i nawiązaniem do dziedzictwa zawartego w słowach epopei narodowej.

Na zakończenie koncertu sponsorom (Ambasadzie Polskiej w Paryżu, Polskiej Akademii Nauk w Paryżu i Copernic Transport International), uczestnikom i współorganizatorom swoje podziękowania złożyła organizatorka koncertu Alicja Zawadzka.

Po zakończonym koncercie publiczność spotkała się w foyer na cocktailu ufundowanym przez Ambasadę Polską w Paryżu. Uczestnicy koncertu podzielili się wrażeniami i mieli możliwość złożenia gratulacji artystom.

Ks. TADEUSZ DOMŻAŁ



o czym piszą inni

Prasoznawca

Kiedy bezczelność i polityczne chamstwo stało się w Polsce normą? Czy wtedy, gdy byli funkcjonariusze PRL wypierali się swoich związków ze służbami tajnymi (Oleksi, Jaskiernia), czy wtedy, gdy nie przyznawali się do brania milionów dolarów od Moskwy na działalność partyjną po upadku komunizmu (Miller), czy wówczas, gdy Kwaśniewski kłamał na temat swojego wykształcenia, a przeciwko Wałęsie prepared falszywe oskarżenia?

Można sięgnąć i do najświeższych wydarzeń. Choćby do zachowań zeznających podczas śledztwa w aferze Rywina. Do kłamliwych zeznań prezesa publicznej TV Kwiatkowskiego - postaci mającej potężnych protektorów z prezydentem i premierem na czele. A szara eminencja z zaplecza postkomunistów - Czarzasty? A Urban, moralny sprawca mordu księdza Popiełuszki - dziś bywalec i przyjaciel Kwaśniewskiego, Millera, Michnika. Cynizm i bezczelność, zacieranie granic między białym i czarnym - oto obraz życia publicznego III RP. Problem podejmuje polski „Newsweek” (4 maja) i zastanawia się czy warto być uczciwym:

Przyzwoitość w dzisiejszej Polsce nie wymaga ofiar z życia czy wolności. Reguły naszego życia określa dziś rynek, więc przyzwoitość coraz częściej wymaga od nas oparcia się materialnej pokusie. Na pozór wydawałoby się, że łatwiej dziś być człowiekiem honoru i zasad. Ale z drugiej strony bardzo wymierna stała się nagle cena przyzwoitości. Coraz częściej miejsce kodeksu moralnego, regulującego stosunki z innymi, zajmuje cennik: tyle za uniknięcie mandatu, tyle za szybsze pozwolenie na budowę, tyle za koncesję na alkohol. W zawierusze transformacji straciliśmy gdzieś długofalową perspektywę - gonimy za doraźną korzyścią, bo życie mierzymy w dniach, a nie latach. A przyzwoitość to inwestycja długofalowa. I musimy sobie wreszcie uświadomić, że wielkie skandale, które nas tak oburzają, powodują, że z niesmakiem spoglądamy na elity i tracimy wiarę w państwo oraz chęć do aktywności obywatelskiej, z głosowaniem za wejściem do UE włącznie, w rzeczywistości są tylko eskalacją naszych drobnych kompromisów z moralnością. Twierdzenie, że ryba psuje się od głowy, to mit. Ci, którzy są na górze, zachowują się nieprzychylnie, bo czują, iż społeczeństwo od dawna robi dokładnie to samo.

Prof. Gilowska (ekonomistka, profesor KUL, postanka Platformy Obywatelskiej) ocenia, że 20% Polaków uczestniczy w tzw. szarej strefie, m.in. nie płacąc podatków. Kolejne 10% płaci, ale zaniża ich wysokość. Z trzech i pół miliona polskich rencistów co najmniej milion osób wyłudziło renty, np. „podrasowując” sobie zaświad-

czenia lekarskie. Po 89 r. społeczeństwo rozpadło się na niezliczoną rzeszę małych grup, które doszły do wniosku, że teraz same będą stanowić normy. Nikt już nie boi się środowiskowej ekskomuniki wykluczenia z salonu, bo zawsze znajdzie się jakiś inny salon. Jak wybrnąć z bagna? Aby zmienić system, ludzie muszą wystąpić wbrew własnemu doraźnym interesom: politycy muszą ograniczyć swoją władzę, sędziowie, tak bolejący nad upadkiem swojego autorytetu, muszą oczyścić środowisko, urzędnicy muszą się zgodzić na przejrzysty system podejmowania decyzji, nauczyciele muszą zrezygnować z dodatkowych korepetycji. Wszystko to wymaga wyrzeczeń. Ale przede wszystkim zapowiedzenia, że to my sami każdą kolejną łapówką tworzymy glebę, na której gdzieś kiedyś wyrośnie kolejna afery Rywina.

Kryzysowi moralnemu społeczeństwa towarzyszy pogłębiający się kryzys polityczny. Wg OBOP, w początkach maja już ponad 80% Polaków krytycznie ocenia rząd Millera. Zdaniem socjologów Polska już znajduje się w zapaści politycznej, której nie da się naprawić normalnymi środkami (np. kolejnymi wyborami). Prof. Andrzej Rychard z Instytutu Filozofii Socjologii PAN stwierdza w „Tygodniku Powszechnym” (4 maja):

Polska jest krajem niezrealizowanych marzeń transformacyjnych. Po 1989 r. wprowadzono - w imię zmiany systemu i powodzenia reform - wymóg mobilizacji i aktywności. I ludzie to kupili: zaczęli wedle tych reguł funkcjonować. W pewnym momencie pojawiły się jednak koszty, z którymi nie zawsze potrafiono sobie radzić. Rewolucja została wstrzymaną - więc jej uczestnicy poczuli się sfrustrowani. Kiedy zaspokojenie potrzeb jest wyższe, to wyższe jest też niezadowolenie, bo aspiracje rosną jeszcze szybciej. Gierka też wykończyły rosnące w latach 70. aspiracje Polaków - to one stały się zarzewiem buntu 1980 r. Ale był to drobny błąd w porównaniu do aspiracji po powstaniu III RP. Dlatego choć ludzie radzili sobie coraz lepiej, to czuli się coraz gorzej. Erozja państwa i zachowanie elit też są powodem niezadowolenia. Ale - paradoksalnie - Polacy rewolucję lat 90. zrobili raczej jako konsumenci niż jako obywatele. Pytani o ocenę funkcjonowania demokracji i rynku, są krytyczni w obu przypadkach. Ale, co znamienne, notowania rynku są gorzej niż demokracji. Okazało się, że rewolucja instalująca komunizm przeorała strukturę społeczną w stopniu o wiele większym niż ta, która była demontażem komunizmu. Niezależnie więc, co sądzimy o symbolicznych wydarzeniach politycznych - upadku muru berlińskiego, „Solidarności”, procesy społeczne mają zupełnie inną dynamikę. Jeżeli z tego punktu widzenia spojrzymy na polską transformację i będziemy starać się przywrócić temu słowu głębszy sens, a nie sprowadzać do zmian o charakterze politycznym, prawdziwa transformacja w Polsce nie tylko się nie skończyła, ale nie wiemy, czy na dobre się zaczęła.

WALNY ZJAZD BRACTW RÓŻAŃCOWYCH W LENS

Ks. Dyrektor Antoni Ptasekowski
i Zarząd Związku Bractw Różańcowych

SERDECZNIE ZAPRASZA

Prezeski Bractw Różańcowych
wraz z delegatami na Walny Zjazd,
który odbędzie się

3 CZERWCA W LENS.

Msza św. godz. 10.00
w kościele Millennium w Lens.
Wspólny obiad o godz. 12.00.

Dokończenie ze str. 6-7

Z CZYM DO REFERENDUM

Klauzule te nie obowiązywały przy przyjmowaniu dotychczasowych członków UE.

Przewidują one, że każdy z dotychczasowych członków UE będzie mógł wnioskować do jej Komisji o nałożenie sankcji na nowego członka, jeśli - zdaniem wnioskującego - nie wypełnia on akcesyjnych zobowiązań. Sankcje te mogą być nałożone jednostronnie i bezterminowo (wobec dotychczasowych członków UE sankcje takie mogły być nałożone dwustronnie, więc po uzgodnieniach i tylko terminowo). Konsekwencją zastosowanych sankcji może być zaprzestanie udzielania wszelkiej unijnej pomocy. Co więcej: pretekstem do nałożenia sankcji może być także „pogorszenie warunków konkurencyjności” ze strony nowych członków UE wobec dotychczasowych jej członków. A to oznacza, że po przystąpieniu Polski do UE nawet obniżenie podatków w Polsce (lub składki ZUS, rzutującej na koszty pracy) może być pretekstem do nałożenia sankcji. Oznacza to, że nawet polityka podatkowa może przestać być suwerenną domeną państwa polskiego. Niestety - i ten ze wszechmiar słuszny postulat eurosceptyków, by rząd jeszcze przed czerwcowym referendum dokonał znaczącej, odczuwalnej obniżki podatków w ramach reformy fiskalnej - nie doczekał się żadnego poważnego odzewu ze strony rządu. Niepoważne przepychanki między ministrem na tle kosmetyki systemu finansowego nie zastąpią takiej reformy.

Gdyby trzy omówione sprawy zostały przez rząd Millera podjęte i skutecznie przeprowadzone jeszcze przed czerwcowym referendum (było na to wiele czasu) - ryzyko akcesu Polski do UE zostałoby roztropnie zminimalizowane. Ale żadna z tych spraw nie została nawet podjęta. Powiedzieć można: od tych trzech konkretnych spraw, jakże ważnych dla przyszłości kraju - rząd „umył ręce”. Czyżby dlatego, że ma je brudne?

Marian Miszalski



Ex libris

W SŁUŻBIE BOGU I OJCZYŹNIE

Bogdan Usowicz

Tak się złożyło, że mój pobyt w stolicy Francji nałożył się na czas „rektorowania” w Polskiej Misji Katolickiej ks. pral. Stanisława Jeża. Obserwując jego działania w perspektywie 15-lecia zastanawiałem się – jak udaje się temu jakże nie herkulesowego zdrowia człowiekowi podolać tylu obowiązkom. Zachodzące zmiany w Misji, rozbudowa stanu „polskiego posiadania” we Francji, rozwój dzieł, do których dołożył swoją rękę, są istic imponujące. I rzecz najważniejsza – wzrost znaczenia Polskiej Misji Katolickiej w laickiej Francji. PMK stała się najważniejszym i chyba tak naprawdę jedynym głosem środowiska polonijnego i polskiego w tym kraju, który przebiega się na zewnątrz.



Lista osiągnięć ks. Jeża jest długa – od przywrócenia blasku „kościółowi polskiemu” na Saint Honoré w Paryżu, przez utworzenie nowych parafii w stolicy Francji, rozwój „Głosu Katolickiego”, otwarcie domów w Lourdes czy Korsyce, po działania na rzecz obrony polskiego stanu posiadania, organizacji ważnych wydarzeń kulturalnych i religijnych. Miałem też okazję przeprowadzić z ks. Rektorem wywiad, który odsłonił przede mną jeden z ciekawszych wątków jego życia, jakim był pobyt na misjach w Afryce. Walka z wpływami animistycznych szamanów, „podchody” z komunizującymi władzami Konga to wątki mogące być kanwą filmu, do którego fabułę wymyśliło samo życie. Z tej perspektywy wielokrotnie nachodziły mnie myśli, że warto by drogę kapłaństwa ks. Stanisława Jeża zamknąć w trwalszą formę. Kiedy na moim biurku pojawiła się książka „Z Nowego Sącza, przez busz, do Paryża. W służbie Bogu i człowiekowi”



przyjąłem ją z nieklamną radością. Książkę napisaną przez Jerzego Klechę czyta się jednym tchem. Przy okazji dowiadujemy się o składnikach duchowości ks. Rektora, które wytyczają taką, a nie inną drogę jego postępowania.

Książkę rozpoczyna historia Polskiej Misji Katolickiej we Francji, u której zarania legł pomysł samego Mickiewicza. Zmieniały się warunki społeczne, polityczne, zmieniała się emigracja, a PMK stała na straży wartości religijnych i patriotycznych kolejnych fal polskiej emigracji.

Trzynastym rektorem tej szacownej instytucji został w 1986 roku ks. Stanisław Jeż. Autor opisuje drogę tego kapłana na to odpowiedzialne stanowisko. Wiodła ona od prawdziwego powołania chorewitego chłopca (zastanawiano się nawet nad udzieleniem mu święceń), studia na KUL, przez wysłanie na afrykańskie misje. Ze sprawą tą wiąże się ciekawa anegdota. Władze Konga, które wpadły w orbitę wpływów sowieckich, pozbyły się misjonarzy z Francji. Wyrazili jednak zgodę, by w ich miejsce przybyli misjonarze z Polski. Rozumowano, że z komunistycznego PRL-u przyjadą „księża marksiści”. Tymczasem władze kongijskie nawarzyły sobie niezłego piwa, ponieważ grupa młodych księży przybyłych z Polski, która poznała skutki systemu na własnej skórze, okazała się zaczynem rozmaitych działań, które wywoływały irytację sowieckich doradców w tym kraju. Szczegółów nie wypada zdradzać, bowiem znajdują się one w samej książce, do zapoznania się z którą serdecznie zachęcam.

Pewien niedosyt pozostawia może okres działalności ks. Jeża, który z powodów zdrowotnych wraca do Paryża, w organizacji „Kościoł w Potrzebie”. Może przydałoby się przybliżyć działalność instytucji, która pomagała m.in. Kościołowi w Rosji czy też wspomnieć o postaci jej nietuzinkowego założyciela, który niedawno zmarł.

Skupmy się jednak na tym, co w książce jest. A jest sporo. Autor nie unika wyjaśnienia rozmaitych plotek, które osoby niechętnie działalności Rektora kolportują w środowisku polonijnym, pokazuje też mniej znane rysy osobowości i działalności ks. Jeża. Przytoczone tu „dobre uczynki” są zresztą tylko małą częścią rzeczywistych dokonań. O głównym bohaterze książki mówią jego współpracownicy, biskupi. A przecież tych opinii dałoby się zebrać jeszcze więcej. Czytelnik może zapoznać się też z historią powstawania takich dzieł, jak parafia św. Genowefy, odnowienie Domu Kombatanta, domu św. Jacka na Korsyce, ośrodka na rue Marso-luan, domu w La Ferté sous Jouarre, „Bellevue” w Lourdes. Lista naprawdę impo-



22 maja 2003 - 45. rocznicę
święceń kapłańskich
obchodzi:
KS. JAN SOCHA CM



23 maja 2003 - 35. rocznicę
święceń kapłańskich
obchodzi:
KS. JAN ROBAKOWSKI

Z tej szczególnej okazji
Rektor PMK we Francji ks. pral. Stanisław Jeż
i Redakcja „Głosu Katolickiego”
składają Czcigodnym Jubilatom
życzenia obfitych łask Bożych
i wszelkiej pomyślności.

nująca jak na dzieło jednego Rektora. Należy do niej dorzucić zaangażowanie w obronę domu św. Kazimierza, Szkoły Polskiej czy pomoc dla Polaków na Wschodzie. Wielu współpracowników i obserwatorów działań ks. Rektora przyznaje, że widać tu znak Opatrzności. Tak było np. z planami otwarcia Domu Pielgrzyma w Lourdes. Pomysł starano się zrealizować od dłuższego czasu. Po nominacji na rektora ks. Jeż udaje się na Jasną Górę, by zawieźć Matce Bożej powierzone dzieła. Wracając do Francji postanawia przedłużyć swoją podróż aż do Lourdes. Tutaj spotyka siostrę franciszkanek, od której nieoczekiwanie dowiaduje się, że jej zakon wystawia swój dom w Lourdes na sprzedaż. 7 miesięcy po tej rozmowie dom „Bellevue” otwiera swoje drzwi przed pierwszymi pielgrzymami. Podobnie było z innymi dziełami, a przecież to nie koniec. Co więcej, toczące się życie już dopisuje kolejne rozdziały tej historii.

Szkoda, że zabrakło w pracy omówienia działalności ks. Jeża w Stowarzyszeniu Polskich Kombatantów. Jest przecież prezesem Koła Paryż SPK, co wydaje się naturalną konsekwencją jego patriotyzmu, połączanego z dewizą kombatantów – „Bóg, Honor, Ojczyzna”.

O książce, a właściwie o postaci jej bohatera, można by jeszcze długo, ale przypomnijmy, że ks. Stanisław Jeż jest też dyrektorem wydania „Głosu Katolickiego”. Może więc powstać wyobrażenie, że nasz tygodnik po prostu chwali swojego „szefa”. Pora zamilknąć, a czytelnicy niech sami zapoznają się z bogato ilustrowaną treścią publikacji J. Klechty.

Książka do nabycia w PMK w Paryżu - 263 bis, rue St-Honoré; tel. 01 55 35 32 37. Cena 7,50 euros w twardej oprawie, w miękkiej - 6,00 euros + koszt przesyłki pocztą. Dochód ze sprzedaży książki przeznaczony jest na wsparcie dzieł charytatywnych Ks. Michaila Cucuteanu z Moldawii.



Polacy na Zachodzie

DZIELENIE SIĘ ŻYCZENIAMI

2 6 kwietnia, o godzinie 16.00 w Sali im. Anny Frąckowiak, 20 rue Marsoulan w Paryżu XII rozpoczęło się spotkanie wielkanocne nazywane tradycyjnie „Wielkanocnym jajkiem”.



Wszystkich gości zaproszonych przez Rektora Polskiej Misji Katolickiej we Francji Ks. Prał. S. Jeża powitał duszpasterz Ośrodka Ks. Józef Bodziony. W swoim wystąpieniu odniósł się do specyfiki miejsca, w którym od jesieni ubiegłego roku odbywa się szereg spotkań o charakterze edukacyjno - kulturalnym. Działająca przy Ośrodku grupa teatralna, licząca prawie 50 osób, zaprezentowała 45 minutowy spektakl z elementami Misterium Męki Pańskiej pt. „Pójdźmy za Nim” do noweli Henryka Sienkiewicza wyreżyserowany przez samego Ks. Józefa. Największe przeżycia wśród widzów wywołała scena z Jezusem u bram Jerozolimy, w czasie której rozległy się gromkie okrzyki: „Ukrzyżuj Go!”. Podobne wzruszenia towarzyszyły widzom oglądającym samą scenę ukrzyżowania Jezusa.

Na zakończenie spektaklu aktorzy wspólnie z widzami zaśpiewali „Zmartwychwstał Pan”, aby po męce Chrystusa przybliżyć



zaprezentował napisaną przez siebie książkę o Ks. Rektorze S. Jeżu pt. „Z Nowego Sącza przez busz do Paryża”. Autor stwierdził, że zbierając materiał i redagując publikację nie znalazł treści, które rzucałyby cień na oso-

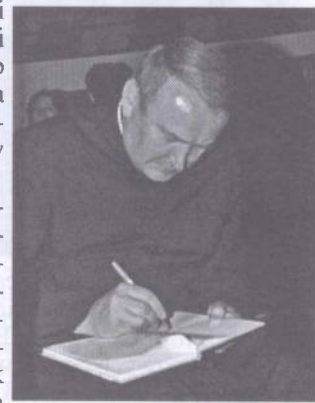
bę jej bohatera.

Po zakończeniu prezentacji zebrani dzielili się jajkiem i smakołykami przygotowanymi przez grupę osób świeckich. Siostry - Kinga i Urszula - ze zgromadzenia Sióstr Maryi Niepokalanej przygotowały specjalny żurek według zakonnej receptury. W tym czasie redaktor Jerzy Klechta i Ks. Prałat Jeż podpisywali książkę, z której dochód został przeznaczony na wsparcie dzieł charytatywnych Ks. Michaila Cucuteanu z Mołdawii. Osoba Ks. Rektora - doskonale znana wszystkim zebranym - jak i prezentacja autora sprawiły, że nowa pozycja cieszyła się wielkim powodzeniem.

prawdę o Jego zwycięstwie nad śmiercią.

Rektor PMK złożył okolicznościowe życzenia dzieląc się radością przepojoną mocą Zmartwychwstałego. Następnie dokonał tradycyjnego błogosławieństwa pokarmów.

Przed podzieleniem się jajkiem i złożeniem sobie życzeń wystąpił gość z Polski - redaktor Jerzy Klechta - wieloletni współpracownik naszego „Głosu”, który



Opr. Ks. Tadeusz Domżał

DZIEŃ SKUPIENIA PZMK

Wielki Dzień Skupienia i wymiany myśli organizowany przez Polski Związek Mężów Katolickich odbył się tego roku w Vaudricourt w Internacie św. Kazimierza.

Spotkanie rozpoczęło się Mszą św. koncelebrowaną przez ks. dziekana Jacka Pajaka i ks. dyrektora Związku Jana Domańskiego, który wygłosił okolicznościową naukę o chrześcijańskim nawróceniu. Kaznodzieja mówił o przechodzeniu od wiary tradycyjnej do wiary osobistej, angażującej nie tylko ludzkie poznanie, ale całą osobę ku drodze, na której poprzedza nas Chrystus.

Druga część Dnia Skupienia odbyła się w bocznej sali, dołączył tu do nas ks. Paweł Biel, kapelan Kongresu Polonii Francuskiej.

Ks. Jacek Pajak podjął rozważania na temat istotnych wymiarów chrześcijańskiego myślenia o człowieku, są to: prawda, miłość, wolność i odpowiedzialność.

Wspólny obiad przygotowany przez Siostry Służebniczki N.M. z Vaudricourt przedłużył nasz Dzień Skupienia i przyjacielskie spotkanie, dając okazję do ożywionej dyskusji.

Na zakończenie prezes Wiktor Borgus podał komunikaty i ogłoszenia o nadchodzących uroczystościach kościelnych i narodowych, zachęcając wszystkich do liczego w nich udziału, podziękował także wszystkim za udział w Dniu Skupienia i złożył



nam wiele życzeń wielkanocnych, aby Chrystus Zmartwychwstały był dla nas źródłem mocy, wsparciem w trudach i przyczyną radości.

Pieśnią: „Wszystkie nasze dzienne sprawy” zakończono bardzo udany Dzień Skupienia.

Wiktor Borgus



19 - 25.05.2003

PONIEDZIAŁEK 19.05.2003

6⁰⁰ Kawa czy herbata 8⁰⁰ Wiadomości 8¹² Pogoda 8¹⁵ Woronicza 17 8²⁵ Klan - serial 8⁴⁵ Eurotel 9⁰⁰ Przygody Koziołka Matolka 9¹⁰ Bajeczki Jedynecki 9¹⁵ Kuchnia wróżki 9³⁰ Moje życie pod psem - serial 10⁰⁰ Panorama 10⁰⁵ Ścieżki z raju 10²⁵ Czym jest... - widowisko 10⁵⁰ Parnas Literacki - felieton 11⁰⁰ Panorama 11⁰⁵ Ojczyzna-polszczyzna 11²⁵ **Transmisja ze spotkania papieża Jana Pawła II z Polakami** 12²⁵ Wiadomości 12³⁵ Janosik - serial 13²⁰ Chłopi - serial 14¹⁵ Kochaj mnie - serial 14⁴⁰ Z kapitańskiego salonu - magazyn 15⁰⁰ Wiadomości 15¹⁰ Piosenki W. Szpilmana 16⁰⁰ Klan - serial 16²⁵ W cieniu K2 - film dok. 17⁰⁰ Teleexpress 17²⁰ Sportowy Express 17³⁰ Gość Jedyńki 17⁴⁰ Bajeczki Jedynecki 17⁴⁵ Kuchnia wróżki 18⁰⁰ Tęczowa bajeczka 18¹⁰ Moje życie pod psem - serial 18³⁵ Rozmowy na nowy wiek 19⁰⁰ Wspólne korzenie 19¹⁵ Dobranocka 19³⁰ Wiadomości 19⁵⁹ Sport 20⁰⁵ Pogoda 20¹⁰ Klan - serial 20³⁵ Chłopi - serial 21³⁰ Sportowy tydzień 22⁰⁰ Kochaj mnie - serial 22²⁵ Sprawa dla reportera 23⁰⁰ Panorama 23²⁰ Sport 23²³ Pogoda 23²⁵ W cieniu K2 - film dok. 23⁵⁵ Pegaz 0²⁵ Monitor 0⁴⁰ Kurs dnia 0⁴⁵ 997-magazyn 1¹⁵ Kasztaniaki 1³⁰ Wiadomości 1⁵⁷ Sport 2⁰² Pogoda 2¹⁰ Klan - serial 2³⁵ Chłopi - serial 3³⁰ Sportowy tydzień 4⁰⁰ Sprawa dla reportera 4³⁰ Kochaj mnie - serial 4⁵⁵ 997-magazyn 5²⁵ Młyn - film anim. 5³⁵ Monitor 5⁵⁰ Kurs dnia

WTOREK 20.05.2003

6⁰⁰ Kawa czy herbata 8⁰⁰ Wiadomości 8¹² Pogoda 8¹⁵ Woronicza 17 8²⁵ Klan - serial 8⁴⁵ Eurotel 9⁰⁰ Przygody Koziołka Matolka 9¹⁰ Budzik 9³⁰ Słoneczna włócznia - serial 10⁰⁰ Panorama 10⁰⁵ Spotkania z literaturą 10³⁰ Biedny nie jest gorszy - reportaż 11⁰⁰ Panorama 11⁰⁵ Ze sztuką na ty 11³⁵ Słynne koncerty 12⁰⁰ Wiadomości 12¹⁰ Plebania - serial 12³⁵ Sportowy tydzień 13⁰⁵ Święta wojna - serial 13³⁰ Koncert życzeń 13⁵⁵ Aniołki - serial 14²⁰ Folkogranie 15⁰⁰ Wiadomości 15¹⁰ Benefis W. Młynarskiego 15⁴⁵ Smak Europy 16⁰⁰ Klan - serial 16²⁵ Ciąg dalszy nastąpił - film dok. 17⁰⁰ Teleexpress 17²⁰ Sportowy Express 17³⁰ Gość Jedyńki 17⁴⁰ Budzik 18⁰⁵ Zgadnij odpowiedź 18¹⁰ Słoneczna włócznia - serial 18³⁵ Obserwator wojskowy - reportaż 19⁰⁰ Wiadomości 19¹⁵ Dobranocka 19³⁰ Wiadomości 19⁵⁹ Sport 20⁰⁵ Pogoda 20¹⁰ Klan - serial 20³⁵ Plebania - serial 21⁰⁰ Wideoteka 21⁴⁰ Aniołki - serial 22¹⁰ Ze sztuką na ty 22³⁵ Słowo daję 23⁰⁰ Panorama 23²⁰ Sport 23²³ Pogoda 23³⁰ Forum 0²⁰ Monitor 0⁴⁰ Plus minus 1¹⁵ Zaczarowany ołówek 1³⁰ Wiadomości 1⁵⁷ Sport 2⁰² Pogoda 2¹⁰ Klan - serial 2³⁵ Wiadomości polonijne 2⁵⁰ Plebania - serial 3¹⁵ Wideoteka 3⁵⁵ Aniołki - serial 4²⁰ Plus minus 4⁵⁰ Ojczyzna-polszczyzna 5⁰⁵ Ze sztuką na ty 5³⁵ Monitor 5⁵⁰ Klatka - film

ŚRODA 21.05.2003

6⁰⁰ Kawa czy herbata 8⁰⁰ Wiadomości 8¹² Pogoda 8¹⁵ Woronicza 17 8²⁵ Klan - serial 8⁴⁵ Eurotel - magazyn 9⁰⁰ Przygody Koziołka Matolka 9¹⁵ Niezwykle muzea 9³⁰ Powrót do Wiklinowej

Zatoki - serial 10⁰¹ Panorama 10⁰⁵ Plus minus 10³⁵ X Sektor 11⁰⁰ Panorama 11⁰⁵ Forum 11⁵⁰ Pegaz - film anim. 12⁰⁰ Wiadomości 12¹⁰ Wiadomości polonijne - magazyn 12²⁵ Nieznany życiorys 13¹⁰ Zegnaj Moskwo - dramat 14⁴⁵ Folkogranie 15⁰⁰ Wiadomości 15¹⁰ Wieczór z Jagielskim 15⁴⁵ Forum Polonijne 16⁰⁰ Klan - serial 16²⁵ Rewizja nadzwyczajna 17⁰⁰ Teleexpress 17²⁰ Sportowy Express 17³⁰ Gość Jedyńki 17⁴⁰ Muzeum kolejnictwa 18⁰⁵ Powrót do Wiklinowej Zatoki - serial 18³⁵ Magazyn olimpijski 19⁰⁵ Eurobarometr 19¹⁵ Dobranocka 19³⁰ Wiadomości 19⁵⁹ Sport 20⁰⁵ Pogoda 20¹⁰ Klan - serial 20³⁵ Polska karta 21⁰⁵ Zegnaj Moskwo - dramat 22⁴⁰ Forum Polonijne 23⁰⁰ Panorama 23²⁰ Sport 23²³ Pogoda 23³⁰ Ktokolwiek widział 0⁰⁰ Słowo daję 0²⁰ Monitor 0³⁵ Kurs dnia 0⁴⁰ Magazyn olimpijski 1¹⁵ Opowiadania Muminków 1³⁰ Wiadomości 1⁵⁷ Sport 2⁰² Pogoda 2¹⁰ Klan - serial 2³⁵ Polska karta 3⁰⁵ Zegnaj Moskwo - dramat 4⁴⁰ Forum Polonijne 4⁵⁵ Koncert życzeń 5²⁰ Eurobarometr 5³⁵ Monitor 5⁵⁰ Kurs dnia

CZWARTEK 22.05.2003

6⁰⁰ Kawa czy herbata 8⁰⁰ Wiadomości 8¹² Pogoda 8¹⁵ Woronicza 17 8²⁵ Złotopolscy - serial 8⁵⁰ Eurotel - magazyn 9⁰⁰ Dziwne przygody Koziołka Matolka 9⁰⁵ Do góry nogami 9³⁵ Niebezpieczna Zatoka 10⁰⁰ Panorama 10⁰⁵ 360 stopni dookoła ciała 10²⁵ Poetycki oddech 10³⁰ Asertywność 10⁵⁵ Poetycki oddech 11⁰⁰ Panorama 11⁰⁵ Ktokolwiek widział 11³⁵ Słowo daję 12⁰⁰ Wiadomości 12¹⁰ Polska karta 12⁴⁰ Magazyn olimpijski 13¹⁰ Teatr TV - Horsztyński 15⁰⁰ Wiadomości 15¹⁰ Lista przebojów 15³⁵ Podróż kulinarne 16⁰⁰ Złotopolscy - serial 16²⁵ **Raj - magazyn katolicki** 17⁰⁰ Teleexpress 17²⁰ Sportowy Express 17³⁰ Gość Jedyńki 17⁴⁰ Do góry nogami 18⁰⁵ Zgadnij odpowiedź 18¹⁰ Niebezpieczna Zatoka - serial 18³⁵ Polaków portret własny 18⁵⁵ Laureaci Nowej Tradycji 19¹⁵ Dobranocka 19³⁰ Wiadomości 19⁵⁹ Sport 20⁰⁵ Pogoda 20¹⁰ Złotopolscy - serial 20³⁵ Kultura od kuchni - film dok. 21⁰⁰ Przeboje z filharmonii 21¹⁰ Teatr TV - Horsztyński 23⁰⁵ Panorama 23²⁵ Sport 23²⁸ Pogoda 23³⁰ Tygodnik polityczny Jedyńki 0²⁰ Monitor 0³⁵ Kurs dnia 0⁴⁵ Polaków portret własny 1¹⁵ Wyprawa profesora Gąbki 1³⁰ Wiadomości 1⁵⁷ Sport 2⁰² Pogoda 2¹⁰ Złotopolscy - serial 2³⁵ Kultura od kuchni - film dok. 3⁰⁰ Słowo daję 3¹⁵ Teatr TV - Horsztyński 5⁰⁵ Arcydzieła baroku 5³⁵ Monitor 5⁵⁰ Kurs dnia

PIĄTEK 23.05.2003

6⁰⁰ Kawa czy herbata 8⁰⁰ Wiadomości 8¹² Pogoda 8¹⁵ Woronicza 17 8²⁵ Złotopolscy - serial 8⁵⁰ Eurotel 9⁰⁰ Przygody Koziołka Matolka 9¹⁰ Słowa, słówka i pólówka - teleturniej 9³⁵ Plecak pełen przygód 10⁰⁰ Panorama 10⁰⁵ Filozofia dla każdego 10³⁰ Gawędy historyczne 11⁰⁰ Panorama 11⁰⁵ Tygodnik polityczny Jedyńki 12⁰⁰ Wiadomości 12¹⁰ Kultura od kuchni 12³⁵ Hity satelity 12⁵⁰ Słowo daję 13¹⁰ Matki, żony i kochanki - serial 14⁰⁰ Szansa na sukces 15⁰⁰ Wiadomości 15¹⁰ Chłop i baba - serial 15³⁵ Wspólne korzenie 16⁰⁰ Złotopolscy - serial 16²⁵ Zwierzenia kontrolowane 17⁰⁰ Teleexpress 17²⁰ Sportowy Express 17²⁵ Gość Jedyńki 17⁴⁰ Plecak pełen przygód - serial 18⁰⁵ Szansa na sukces 19⁰⁰ Wiadomości polonijne - magazyn 19¹⁵ Do-

PRZYJACIELE „GŁOSU KATOLICKIEGO”

Mr Jerzy Lipowicz	65,60 euros
Mr Jean Toczala	70,00 euros
Mme Helena Madyjowska	65,60 euros

Wszystkim, którzy wspierają *Głos Katolicki* „prenumeratą przyjaciół” składamy serdeczne podziękowania. Redakcja.

branocka 19³⁰ Wiadomości 19⁵⁹ Sport 20⁰⁵ Pogoda 20¹⁰ Złotopolscy - serial 20³⁵ Mówi się... 20⁵⁵ Hity satelity 21¹⁰ Matki, żony i kochanki - serial 22⁰⁰ Zwierzenia kontrolowane 22³⁰ Chłop i baba - serial 23⁰⁰ Panorama 23²⁰ Sport 23²³ Pogoda 23³⁰ Porozmawiajmy 0³⁰ Monitor 0⁴⁵ Kurs dnia 0⁵⁰ Koncert życzeń 1¹⁵ Miś Uszatek 1³⁰ Wiadomości 1⁵⁷ Sport 2⁰² Pogoda 2¹⁰ Złotopolscy - serial 2³⁵ Wiadomości polonijne 2⁵⁰ Hity satelity 3⁰⁵ Mówi się... 3²⁵ Matki, żony i kochanki - serial 4¹⁵ Szansa na sukces 5⁰⁵ Chłop i baba - serial 5³⁵ Monitor 5⁵⁰ Kurs dnia

SOBOTA 24.05.2003

6⁰⁰ Na dobre i na złe - serial 6⁴⁵ Folkogranie - Yerba Mater 7⁰⁵ Echa tygodnia 7⁴⁰ Wiadomości polonijne 8⁰⁰ Wiadomości 8¹² Pogoda 8¹⁵ Zaproszenie 8⁴⁰ Ziarno - program katolicki 9⁰⁵ 5-10-15 - program 9³⁰ Szarcio i Teodorsz - serial 10⁰⁰ Mówi się... 10²⁰ Ludzie listy piszą 10⁴⁵ Podróż kulinarne 11¹⁰ Książki z górnej półki 11²⁰ Klan (3) - serial 12³⁰ OPOLE 2002 13⁰⁰ Wiadomości 13¹⁰ Lalka - serial 14³⁰ Nowa Tradycja 14⁴⁰ Polak w ojczyźnie humoru 15⁰⁵ Święta wojna - serial 15³⁵ Śniadanie na podwieczorek 17⁰⁰ Teleexpress 17²⁰ Sportowy Express 17²⁵ Takie kino! 17³⁰ Na dobre i na złe - serial 18²⁰ Czterdziestolatek - 20 lat później - serial 19¹⁵ Dobranocka 19³⁰ Wiadomości 19⁵⁰ Sport 20⁰⁰ Pogoda 20⁰⁵ Lalka - serial 21²⁰ Takie kino 21³⁵ C.K.Dezertery - komedia 22⁴⁰ Takie kino 23⁰⁰ Ja gorę - film fab. 23³⁵ Panorama 23⁵⁵ Sport 23⁵⁹ Pogoda 0¹⁰ Na dobre i na złe - serial 0⁵⁵ Takie kino 1¹⁵ Dinusie 1³⁰ Wiadomości 1⁴⁹ Sport 1⁵⁷ Pogoda 2⁰⁰ Przedwiośnie - serial 2⁵⁵ Lalka - serial 4¹⁵ Czterdziestolatek - serial 5¹⁵ Łagodna - film fab. 6⁵⁰ Święta wojna - serial 7¹⁵ Takie kino 7²⁵ Wspólne korzenie

NIEDZIELA 25.05.2003

7⁴⁵ Folkogranie - Odpust zupełny 7⁵⁵ Pasje Profesora - felieton 8¹⁵ M jak miłość - serial 9⁰⁵ **Słowo na niedzielę** 9¹⁰ Cny język Polaków 9⁴⁰ Simba, król zwierząt 10⁰⁵ Książki z górnej półki 10¹⁵ Do góry nogami 10⁴⁵ Kurier z Warszawy 11⁰⁵ Złotopolscy (2) - serial 12⁰⁰ Regina Coeli - modelitwa Ojca Świętego 12²⁰ Niedzielne muzykowanie 13⁰⁰ **Msza Święta - z Sanktuarium Matki Bożej Bolesnej - Kałków** 14⁰⁵ Janosik - serial 15⁴⁰ Biografie 16²⁰ Kora oła, oła! - koncert 17⁰⁰ Teleexpress 17¹⁵ Sportowy Express 17²⁵ Dziennik tv J. Fedorowicza 17⁴⁰ M jak miłość - serial 18²⁵ Kochamy polskie seriale - teleturniej 18⁵⁰ Zaproszenie 19¹⁵ Dobranocka 19³⁰ Wiadomości 19⁵¹ Sport 20⁰⁰ Pogoda 20⁰⁵ Wieczór z Jagielskim 20⁴⁵ Przedwiośnie - serial 21³⁵ Bezłudna wyspa 22³⁵ Wieczór Piwnicy pod Baranami 23³⁵ Panorama 23⁵⁵ Sport 23⁵⁸ Pogoda 0¹⁰ M jak miłość - serial 0⁵⁰ Lampa i słowik - film 1⁰⁰ Simba, król zwierząt - serial 1³⁰ Wiadomości 1⁴⁹ Sport 1⁵⁷ Pogoda 2⁰⁰ Wieczór z Jagielskim 2⁴⁰ Biografie 3³⁵ Zaproszenie 4⁰⁰ Janosik - serial 4⁵⁰ Książki z górnej półki 5⁰⁰ Polak w ojczyźnie humoru 5³⁰ Kurier z Warszawy 5⁴⁵ Książki z górnej półki

NAJWIĘKSZA FIRMA AUTOBUSOWA W EUROPIE

eurolines

www.eurolines.fr

Espace Pologne
Międzynarodowy Dworzec Autobusowy Eurolines
Paris – Gallieni – M^e Gallieni
TEL. 01 49 72 51 52

OTWIERA REGULARNE POŁĄCZENIA DO POLSKI

Jeździmy do 1 500. miast w Europie,
a od kwietnia 2003 roku również do kilkudziesięciu miast
w Polsce

PROMOCJA:

Bilet w obie strony dla osoby dorosłej
począwszy od 112 euros

(szczegółowe informacje w biurach Eurolines)

Zapraszamy do naszych agencji:

«Espace Pologne» Eurolines 28, av. de Gén. de Gaulle 93541 Bagnolet cedex BP 313 Tel. 01 49 72 51 52 espacepologne@eurolines.fr	Paris St Jacques 55, rue St Jacques 75005 Paris M ^e St Michel lub Cluny la Sorbonne Tel. 01 43 54 11 99	Eurolines Paris Clichy 75 bis, bd de Clichy 75009 Paris M ^e Place de Clichy Tel. 01 44 63 00 66
--	---	--

STOWARZYSZENIE ŚWIĘTEGO WINCENTEGO A PAULO
SERDECZNIE ZAPRASZA

24 i 25 maja 2003 (w godz. 11⁰⁰-18⁰⁰)

NA WYPRZEDAŻ - WENTĘ

przy parafii św. Genowefy

(18, rue Claude Lorrain w Paryżu - M^e Exelmans).

Dochód przeznaczony jest na cele dobroczynne.

ZESPÓŁ SZKÓŁ PRZY AMBASADZIE RP W PARYŻU

w dniach od 5 maja do 30 czerwca

prowadzi zapisy uczniów na rok szkolny 2003/2004
do Szkoły Polskiej przy 15, rue Lamandé w Paryżu
oraz jej oddziałów i filii.

Szczegółowe informacje w sekretariacie szkoły:

15, rue Lamandé, 75017 Paris, (M^e: Rome lub la Fourche),

TEL. 01 42 28 66 38; FAX 01 42 28 63 82.

GŁOS KATOLICKI

Wydawca:

Polska Misja Katolicka we Francji (tel. 01 55 35 32 32)

Adres Redakcji: 263 bis, rue Saint-Honoré - 75001 Paris.

Tel. 01 55 35 32 28 lub 01 55 35 32 31; fax 01 55 35 32 29.

http://perso.club-internet.fr/vkat; e-mail: vkat@club-internet.fr

Konto: CCP 12 777 08 U Paris.

Dyrektor publikacji: ks. Rektor Stanisław Jeż.

Redaktor: Paweł Osikowski.

Zespół: ks. Tadeusz Domżał, s. Angela J. Piętał Sł. NSJ.

Opracowanie graficzne: Stanisław Wójcikowski.

Redakcja nie zwraca materiałów nie zamówionych i zastrzega sobie prawo dokonywania skrótów. Redakcja nie odpowiada za treść ogłoszeń.

Druk: Indica - 27, rue des Gros-Gres - 92700 Colombes; tel. 01 47 82 32 32.

Warunki prenumeraty:

Abonament roczny: 53, 40 euros; **abonament półroczny:** 28, 30 euros.

Konto „Głosu Katolickiego” we Francji: CCP 12 777 08 U Paris.

Prenumerata w Belgii: ks. Bronisław Dejneka - rue Jourdan 80, 1060 Bruxelles -

CCP 000-1637856-11

Prenumerata w Niemczech: „Głos Katolicki”, Commerzbank Hannover:

BLZ 250 400 66 - konto nr 791177900

COMMISSION PARITAIRE Nr 60593

POŁĄCZENIA AUTOKAROWE DO POLSKI

KAROLINA

Tel. 01 40 15 09 09.

INSTITUT PRIVE FRANCE-EUROPE CONNEXION

établissement privé d'enseignement supérieur
enregistré au Rectorat de l'Académie de Paris

KURSY JEZYKA FRANCUSKIEGO

KURSY 20 godzin tygodniowo; Status studenta - ubezpieczenie

KURSY 10 godzin tygodniowo - **KURSY „Jeune fille au pair”** -

KURSY w sobotę - **KURSY** 2 lub 3 razy w tygodniu

PRZYGOTOWANIE DO EGZAMINÓW DELF i DALF.

- Metoda interaktywna z użyciem wideo, audio, CD-Rom

- Cena: od 78 euro za miesiąc

ZAPISY PRZEZ CAŁY ROK 5, rue Sthrau - 75013 Paris

Sekretariat otwarty codziennie od poniedziałku do piątku

od godz. 10 do 13 i od 15 do godz. 19.

TEL./FAX: 01 44 24 05 66;

Site: <http://ifec.free.fr>; e-mail: ifec@free.fr

*** A VENDRE:**

Appartement, F3 à vendre, 64 m², box pour la voiture,
Centre vieux Noisy- le -Grand, proche toutes commodités.
TEL. 01 48 82 59 33 - DIRECT; 01 48 82 00 88.

RESTAURACJA „POLONIA”

Po 3 latach nieobecności,

Roman Rybicki (restauracja Wanuchka)

i Kazimierz Bielicki (restauracja Cracovia)

podjęli współpracę z Polską Misją Katolicką

w celu otwarcia na nowo restauracji -

„Polonia” - 20, rue Legendre 75017 Paris.

OD 1 MAJA

proponują oni Państwu polską i francuską kuchnię,
organizację rodzinnych i przyjacielskich przyjęć.

*** KOREPETYCJE:**

- Udzielam korepetycji z j. francuskiego. Tłumaczenia i redagowanie listów i podań. **T. 01 42 28 99 83.**

UWAGA: Drobne ogłoszenia w G.K. - 0,8 euro/ słowo;
przy powtórzeniach - od trzeciego razu - 0,5 euro/słowo; ogłoszenia ekspresowe we wkładce G.K. - 5 euros („szukam pracy” - 3 euros).

NUMER ZŁOŻONY DO DRUKU 6.05.2003

KUPON PRENUMERATY (ABONNEMENT)

- ☐ PIERWSZA PRENUMERATA/ABONNEMENT/
Głos Katolicki - Voix Catholique
263 bis, rue Saint-Honoré - 75001 PARIS
- ☐ Odnowienie abonamentu (renouvellement)

- ☐ Rok (53,40€) ☐ Czekałem
☐ Pół roku (28,30€) ☐ CCP 12777 08 U Paris
☐ Przyjaciele G.K. (65,60 €) ☐ Gotówka

Nazwisko:.....

Imię:.....

Adres:.....

.....

.....

Tel:.....

TYGODNIK POLSKI ZA GRANICĄ

XX LAT POLKI SERVICE

TEL: 01 40 20 00 80

**Z PARYŻA, VALENCIENNES, REIMS, METZ, FREYMIING
AUTOKAREM DO 26 MIAST W POLSCE**

Białystok,	Jędrzejów,	Opole,	Tarnów,
Bolesławiec,	Katowice,	Poznań,	Toruń,
Bydgoszcz,	Kielce,	Rzeszów,	Warszawa,
Częstochowa,	Kraków,	Sandomierz,	Wrocław.
Gdańsk,	Legnica,	Stalowa Wola,	
Gliwice,	Opatów,	Tarnobrzeg,	

SAMOLOTY DO POLSKI I DO INNYCH KRAJÓW ŚWIATA

TRANSPORT TOWARÓW, PRZEPROWADZKI,
PRZESYŁKA PACZEK,
WYNAJEM AUTOKARÓW NA IMPREZY TURYSTYCZNE

252, rue de Rivoli; 2, rue de Mondovi 75001 PARIS
M°: CONCORDE

*OTWARTO 7 DNI W TYGODNIU***BIURO PORAD I TŁUMACZEŃ
W. A. KOCZOROWSKI**

Ekspert sądowy - tłumacz przysięgły przy Sądzie Apelacyjnym w Wersalu
90, rue Anatole France, 92290 Châtenay-Malabry
lub

4, villa Juge, 75015 Paris (M° Dupleix)

tel./fax 01 46 60 45 51 lub 06 07 71 52 90; (e-mail: wakocz@aol.com).

Formalności prawno-administracyjne, notarialne, asystowanie w sądach i urzędach, redagowanie aktów, podań, pism, tłumaczenia urzędowe.

**ÉCOLE „NAZARETH”
COURS PRIVÉ D'ENSEIGNEMENT SUPÉRIEUR**

12 LAT DOŚWIADCZENIA W PARYŻU; KADRA FRANCUSKO-POLSKICH PROFESORÓW

Zajęcia poranne - 20, rue Legendre - Paris XVII;

Kursy intensywne i sobotnie - 20, rue Marsoulan - Paris XII;

Zajęcia wieczorne trzy razy w tygodniu - 68, rue d'Assas - Paris VI.

Zapewniamy solidne nauczanie języka mówionego i pisanego.

Przygotowujemy do egzaminu państwowego DELF i DALF.

Język angielski - dwa razy w tygodniu (po południu).

Udzielamy pomocy administracyjnej i społecznej studentom.

Ubezpieczamy we francuskiej SECURITÉ SOCIALE.

NOWE GRUPY OD 7 MAJA 2003.

ZAPISY: 01 43 05 83 15; 01 43 03 38 33; 06 62 69 13 83.

PORADY PRAWNE - TŁUMACZENIA:

* Stanisław Bocianowski, dr prawa międzynarodowego, ekspert
sądowy - tłumacz przysięgły -
105 bis, bd de Grenelle, 75015 PARIS,
tel./fax 01 43 06 00 70 lub tel. komórkowy 06 17 98 60 20.
Sprawy prawne w Polsce: małżeńskie, emerytury,
odszkodowania, spadki itp.

*** PRZEPROWADZKI ***

- DO POLSKI;
- NA TERENIE PARYŻA I OKOLIC;
- W CAŁEJ FRANCJI I EUROPIE.

TEL. 06 15 09 43 86.

UWAGA: Drobne ogłoszenia w G.K. - 0,8 euro/ słowo;
przy powtórzeniach - od trzeciego razu - 0,5 euro/słowo;

**Copernic**

PARIS - LYON - VARŠOVIE - KIEV

COPERNIC

6, rue des Immeubles Industriels
75011 Paris (M° Nation)
tel. 01 40 09 03 43

COPERNIC

116, Bld Vivier Merle
69003 Lyon
tel. 04 72 60 04 56

LICENCJONOWANE LINIE**I. NOWA LINIA Z KOMFORTEM PIERWSZEJ KLASY******

ANGERS - TOURS - ORLEANS - PARIS - POZNAŃ - BYDGOSZCZ -
TORUŃ - WŁOCŁAWEK - WARSZAWA - WROCŁAW

wyjazd z Francji: w każdą niedzielę; powrót z Polski: w każdy piątek

ABONAMENT (styczeń-grudzień 2002):

4 voyages Aller/Retour - 5^{ème} voyage: - 50%

II. LINIA : PARIS - ODESSA - PARIS

i PARIS - KIEV - DONEYCK - PARIS

codzienne wyjazdy oprócz poniedziałków - komfortowe autokary
z pilotem

FRANCJA: PARIS - przez Lens, Billy-Montigny, Lille,
LYON - Le Creusot, Mulhouse, Strasbourg, Besançon

POLSKA: Poznań, Łódź, Warszawa, Zielona Góra, Wrocław,
Opole, Gliwice, Katowice, Kraków, Tarnów, Rzeszów,
Konin, Koszalin, Piotrków Tryb., Radom, Puławy, Lublin,
Zamość, Szczecin, Koszalin, Słupsk, Gdynia, Gdańsk.

Sprzedaż: GRANDES MARQUES - TV, HIFI i art. gosp. domowego
-5, -10, -15, -20% w porównaniu z cenami w sklepach

PACZKI DO POLSKI - (zbiórka na terenie całej Francji)

Odbiór paczek z domu klienta w Paryżu i okolicach. Tel. 01 40 09 03 43
Wjazdy w poniedziałki - dostawa do rąk własnych adresata.

SPECJALISTA - GINEKOLOG - POŁOŻNIK

J. Tomikowski (mówiący po polsku)

1, rue Duvergier, 75019 Paris, M° Crimée
tel. 01 40 34 13 18 lub 06 80 01 94 06.

PODRÓŻE DO POLSKI:

* EXPRESS-BUS - WYJAZDY I PRZESYŁKI EKSPRESOWE Z FRANCJI,
BELGII, LUKSEMBURGA DO POLSKI CENTRALNEJ I POŁUDNIOWEJ.

TEL. 06 80 18 94 31; 01 48 02 41 25.

* IZABELL - REGULARNY PRZEWÓZ OSÓB I TOWARÓW
DO POLSKI POŁUDNIOWEJ. TEL. 01 41 71 12 79; 06 20 87 70 77.

* LUXSUS - PRZEWÓZ OSÓB I TOWARÓW DO POLSKI - OLSZYNA,
WROCŁAW, KATOWICE, KRAKÓW, RZESZÓW.

TEL. 01 48 22 45 26; 06 62 75 50 06; (00 48 12) 284 12 50.

* OMEGA - REGULARNE PRZEJAZDY DO POLSKI; PRZEWÓZ PA-
CZEK. TEL. 01 43 71 48 52; 06 63 29 28 11; 06 22 27 23 51.

* EUROKAR - AUTOKAREM CODZIENNIE DO POLSKI -
TEL. 06 88 43 40 97 ORAZ 01 47 39 58 09.

*TRANSPORT „JOSEPH” - LICENCJONOWANA FIRMA
PRZEWÓZÓW OSOBOWYCH DO POLSKI.

TEL. 01 46 51 27 53; FAX 01 43 39 31 66;

KOM. 06 84 34 22 26; TEL. W POLSCE 00 48 (0)693 527 868.

*KORONA - PRZEWÓZ OSÓB I TOWARÓW -

TEL. 01 57 42 91 56; 06 11 86 01 76.

* JERTIS - EXPRESS - PRZEWÓZ OSÓB I TOWARÓW
Paryż - Polska centralna i północna.

Francja - Tel. 01 40 33 15 72 lub 06 68 89 53 64.

Polska - Tel. 00 48 [0] 502 562 272 lub 00 48 [0] 58 668 59 60.

*** USŁUGI FRYZJERSKIE:**

DAMSKO-MĘSKIE - Tel. 06 78 12 61 34 - ANNA.

*** USŁUGI FRYZJERSKIE ***

Tel. 06 62 18 30 44 (ANNA); Tel. 06 62 24 24 04 (LIDIA).

Co mi mówisz górski strumieniu?

(Tryptyk Rzymski)

fot. P. Fedorowicz

Dzwonić taniej do POLSKI i po całym ŚWIECIE

(CZAS KOMUNIKACJI NA KARCIE ZA 15€)			
Lokalny	0811...*	Lokalny	0811...
POLSKA	400 500	ANGLIA	400 500
GSM	90 113	AUSTRALIA	333 416
NIEMCY	454 588	AUSTRIA	303 384
USA	434 555	BELGIA	303 384
FRANCJA	434 555	DANIA	303 384
KANADA	400 500	HISZPANIA	303 384
		WŁOCHY	303 384
		NORWEGIA	303 384

* Dodatkowa opłata z telefonu stacjonarnego. Warunki określone przez A.R.T. Niewskazany z telefonu komórkowego. Nie funkcjonuje w kabinie.

POSZUKUJEMY DYSTRYBUTORÓW KART W CAŁEJ FRANCJI

01 45 53 94 48 iradium@iradium.fr www.iradium.fr

Obsługa polskich Klientów : 7 dni w tygodniu od 9:00 do 21:00 (informacje, rachunki, ceny) lub u dystrybutora kart

IRADIUM®
Une Technologie d'avance